

NOWY

www.chmielnik.com

KURIER

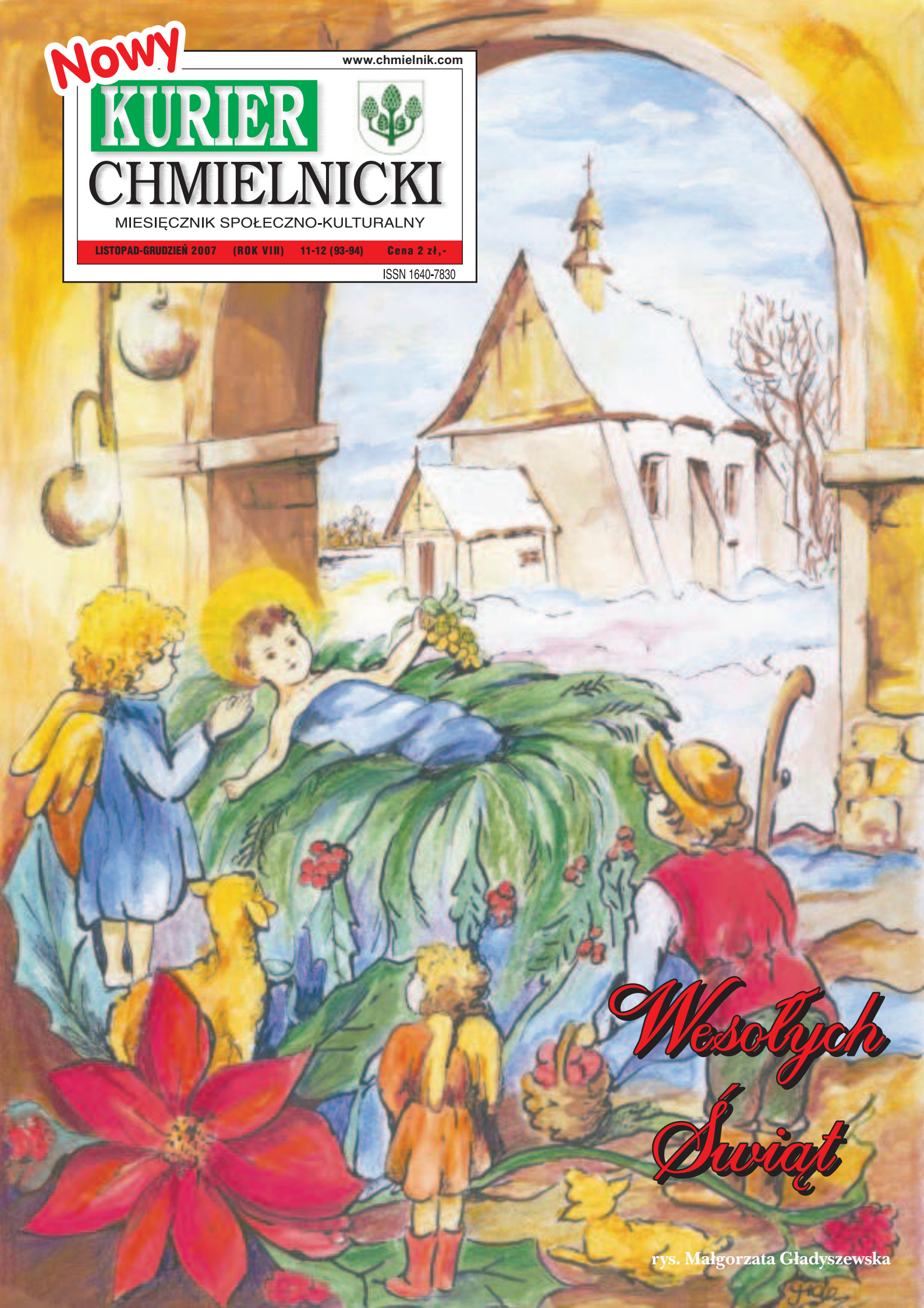


CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2007 (ROK VIII) 11-12 (93-94) Cena 2 zł,-

ISSN 1640-7830



*Wesołych
Świąt*

rys. Małgorzata Gładyszewska

11 listopada 2007



Zenit w akcji



© Bożel Zapomniałem wyłączyć gaz!!!

fot. Robert Gwóźdź

Młodzicy Zenitu Chmielnik



Mistrzowie jesieni

Stabat Mater



fol. W. Kwiatkowski

Gwiazdy opery i operetki w Chmielniku

U góry:
Renata Drozd i Magdalena Idzik

Obok:
Joanna Białek i Witold Matulka



fol. J. Banasik

Promocja książki „Chmielnik i Ja”



Święto Edukacji Narodowej



Nagrodzeni nauczyciele

fol. W. Kwiatkowski



Nagroda dla dyr. Jacka Sochy

fol. W. Marchewka



zdjęcia: W. Kwiatkowski

Nagrodzeni uczniowie



Zasłużeni bibliotekarze



Barbara Borek



Minęło 15 lat



Magdalena Idzik

W sobotę 24 listopada br. w Chmielnickim Centrum Kultury odbył się uroczysty koncert z okazji 15 rocznicy działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Chmielnickiej, poprzedzony ceremonią zapalenia znicza przed tablicą upamiętniającą ś.p. por. Stanisława Augusta Grabdę z Przeddworza, żołnierza WiN, skazanego przez Sąd w Kielcach za przeciwstawianie się komunistycznej władzy.

Gwiazdą wieczoru była Magdalena Idzik, solistka Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie, a gospodarzem Jacenty Waleńko – prezes Towarzystwa. Władze samorządowe Gminy Chmielnik reprezentował burmistrz Jarosław Zatorski i jego zastępczyni Bożena Stępień. Wśród widowni zasiadli; ks. dziekan Franciszek Siarek, o. Melchior Wróbel - przeor klasztoru w Piotrkowicach oraz proboszczowie z Lisowa i Sędziejowic. Gośćmi honorowymi byli; pani Janina Kostka i prof. Zenon Markiewicz. Uroczystościom towarzyszyła wystawa haftu Barbary Waleńko - „Iglą i nitką”. Wyłoniono i nagrodzono laureatów konkursu poetyckiego roku 2007 „Moje miasto, moja ziemia”. Pierwsze miejsce przyznano Oli Kwiecień ze Zrecza Dużego, która otrzymała nagrodę główną – „Szyszkę chmielu”, pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki. Po koncercie uczestnicy zostali zaproszeni do sali konferencyjnej, gdzie przy muzyce zespołu „Kaszuby” oddawano się rozmowie i wspomnieniom... Jubileusz 750 – lecia istnienia Chmielnika, zainspirował grupę mieszkańców miasteczka do utworzenia Towarzystwa Miłośników

Ziemi Chmielnickiej. Rejestracja odbyła się 14 stycznia 1992 roku, w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach. Powołany został jedenastoosobowy Zarząd, którego prezesem został mgr Jacenty Waleńko, pełniący tę funkcję do dziś. Wiceprezesami mianowano Leszka Wawrzyka – artystę malarza i Zofię Śliwińską – dyrektorkę Biblioteki Publicznej, kanclerzem Dariusza Ślusarskiego, a skarbnikiem Magdalenę Ruszczynską. Z założeń statutowych, w minionych latach, Towarzystwo realizowało zadania o różnym ciężarze gatunkowym, między innymi wydało kilka widokówek, przedstawiających Chmielnik i okolice, kalendarz chmielnicki „Zabytki Dekanatu Chmielnik”, koperty z okolicznościowym nadrukiem itp. Odbywały się spotkania, imprezy okolicznościowe i zabawy taneczne. We współpracy z Domem Kultury zorganizowano Przegląd Poetycki „Moje miasto, moja ziemia” i Chmielnicki Jarmark Kulturalny. Zainicjowano odnowę kościołka Świętej Trójcy, a rok 1994 ogłoszono rokiem restauracji tej najstarszej w mieście budowli sakralnej. Na zaproszenie Towarzystwa dwukrotnie koncertował w Chmielniku znany i ceniony aktor teatralny i filmowy, Janusz Zakrzeński. Zorganizowano wieczór autorski Michałowi Marusieńskiemu, autorowi książki „Zygzakowate życie”, w której pisarz przedstawił między innymi uroki życia w przedwojennym Chmielniku. Działalność Towarzystwa opiera się na społecznej pracy członków i honorowym pełnieniu funkcji w jego władzach. Podstawą utrzymania działalności są składki członkowskie oraz symboliczne kwoty pieniężne od darczyńców. Towarzystwo Miłośników Ziemi Chmielnickiej działało dość prężnie przez kilka pierwszych lat istnienia. Potem działalność ta zdecydowanie osłabła, niemal zanikła. Reaktywacja nastąpiła dopiero w minionym roku, kiedy to prezes Jacenty Waleńko, wystartował w wyborach na burmistrza Chmielnika.

Waldemar Kwiatkowski
fot. Włodzimierz Marchewka

Organizatorzy Jubileuszu składają serdeczne podziękowania panu Marianowi Zwolskiemu i Andrzejowi Padło, za wsparcie finansowe.



Delegacja z Chmielnika w Izraelu

W dniach 15-22 października 2007 r. na zaproszenie rodziny Kalish przebywała w Izraelu delegacja Chmielnika w składzie: Jarosław Zatorski – burmistrz, Bożena Stępień – zastępca burmistrza, Irena Słomka - skarbnik gminy, Piotr Krawczyk – archiwista-tłumacz, Tomasz Biernacki – z-ca naczelnika wydziału organizacyjnego.

Najważniejszą częścią wizyty były odwiedziny u Pana Józefa Kalisz w Hajfie, gdzie na uroczystą kolację zjechało z Izraela oraz z zagranicy ponad 30 osób. Podczas tego spotkania kilkakrotnie głos zabrał Pan Majer Mały, który z wielkim zaangażowaniem działa na rzecz jak najlepszych kontaktów pomiędzy Żydami wywodzącymi się z Chmielnika, a współczesnymi mieszkańcami naszego miasta. Pan Józef Kalisz ze wzruszeniem podziękował za starania samorządu Chmielnika na rzecz utrwalania pamięci o byłych żydowskich jego mieszkańcach. W wystąpieniu złożył deklarację pomocy finansowej na rzecz renowacji cmentarza żydowskiego w Chmielniku. Głos zabrał również przewodniczący Związku Żydów Chmielnickich Pan Rozen Pinkas, który nawiązując do wystąpienia Józefa Kalisha poparł obopólne działania na rzecz jak najlepszych stosunków na przyszłość. Z kolei burmistrz Jarosław Zatorski podziękował w imieniu delegacji za zaproszenie do Izraela, a także zapewnił o kontynuowaniu procesu poznania historii miasta, szczególnie przez dzieci i młodzież, a także przedstawił plany renowacji cmentarza i ewentualnej odbudowy synagogi dla potrzeb edukacyjno-muzealnych. Na zakończenie spotkania głos zabrał przedstawiciel najmłodszej generacji rodziny Kaliszów 18-letni wnuczek Pana Józefa, który w pięknych dojrzałych słowach zadeklarował kontynuację odpowiedzialności za pamięć o Chmielniku.

Oprócz oficjalnych wystąpień, niezwykle miłą częścią spotkania było menu przygotowane przez żonę Józefa Kalisha, którego atrakcją bez wątpienia był duszony ogon wielbłąda z dodatkiem specyficznych przypraw. Osobną częścią wizyty były rozmowy z Panem Rami Kalisz na temat ewentualnych jego inwestycji w Chmielniku. Rami Kalisz zajmuje się



biznesem związanym z wysokimi technologiami i informatyką. Bardzo wzruszające było spotkanie z jego ojcem Chaimem, od wielu lat sparaliżowanym ale ciągle myślami wraca on do swojego rodzinnego miasta, co wypowiada w krótkich zniekształconych zdaniach. Gospodarze wizyty zaplanowali pobyt delegacji z Chmielnika niezwykle starannie, tak aby najpełniej w tak krótkim czasie poznać Izrael. Bardzo ważną była wizyta w Yad Vashem, muzeum niezwykłym, które powinien zobaczyć każdy człowiek. Tam przedstawiciele Chmielnika złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą Żydów z Chmielnika i Piotrkowic.

W ciągu kilku dni pobytu delegacja naszej gminy została obwieziona przez przewodnika polskiego pochodzenia Jaacova Semytacha po najważniejszych miejscach dotyczących narodzin, życia i śmierci Jezusa Chrystusa, a także po innych wyjątkowych zabytkowych miejscach ziemi palestyńskiej, takich jak chociażby Masada i Cezarea. Ponadto była możliwość zwiedzenia parku narodowego Izraela, Morza Martwego oraz niezwykłych plantacji owoców i warzyw w kibucach zlokalizowanych na pustyni. Ostatnim akordem pobytu w Izraelu były odwiedziny u Pana Majera Małego, który mieszka w kibucu w Yakum koło Telawivu w starym mieszkanku, niebędącym jego własnością. Burmistrz z towarzyszącymi mu osobami złożył kwiaty na grobie żony Majera Małego – Guci Płóciennik – Mały.

Wizyta była doskonale przygotowana i niezwykle serdeczna.

Tekst: UMIG w Chmielniku



zdjęcia: T. Biernacki



Annelise Danka Spranger nie żyje ...

Z żalem informujemy, że 17 października 2007 roku, w Ruppicherton k/ Bonn zmarła Annelise Danka Spranger. Od wielu lat była przyjaciółką Gminy Chmielnik. Dzięki jej pomocy i zaangażowaniu udało się pozyskać środki z Fundacji Współpracy Polsko Niemieckiej na nowy budynek Przychodni Zdrowia oraz Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym. Ponadto była inicjatorką powstania Stowarzyszenia „Fundusz Pomocy Rodzinie w Suchowoli” i systematycznie organizowała w Niemczech zbiórki pieniężne i rzeczowe dla najbardziej potrzebujących dzieci z Ługów i Sędziejowic. Na działalność Funduszy przekazywała również własne pieniądze. Dzięki niej był organizowany pobyt młodzieży licealnej z Chmielnika, w Republice Federalnej Niemiec. Chętnie angażowała się w działania zmierzające do pomocy innym ludziom i zawsze dotrzymywała słowa. Odeszła nagle, co jest dla nas tym bardziej bolesne i przykre.

Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik



fol. J. Banasik

Goście z Ukrainy

W dniu 12 września br. w Chmielniku przebywała delegacja samorządowców z Ukrainy. Goście zwiedzili Przychodnię Zdrowia, Środowiskowy Dom Samopomocy przy ulicy Dygasińskiego, Oczyszczalnię Ścieków, Zakład Usług Komunalnych w Zreczu Dużym i źródła w Łągiewnikach.

Sporo ciekawych komentarzy padło podczas spaceru po Rynku i Kaplicy przy ulicy Szydłowskiej. Komentowano czystość, ład i porządek wokół odwiedzanych obiektów. Wielkie zainteresowanie wzbudziło Sanktuarium Maryjne w Piotrkowicach, po którym oprowadzał proboszcz parafii o. Melchior Wróbel. W Śladkowie Małym zapoznano się z tematyką dotyczącą agroturystyki i zwiedzono gospodarstwo agroturystyczne państwa Gawlików na Borowcu. W Chmielnickim Centrum Kultury zaprezentowano elektroniczną wersję albumu „Ziemia Chmielnicka – pamięć, ludzie, wydarzenia”, dzieło wykonane w ramach Programu Operacyjnego „Patriotyzm Jutra”. Goście otrzymali efektowne kalendarze na nadchodzący rok, ilustrowane fotografiami przedstawiającymi ciekawe miejsca naszej gminy i ludzi tworzą-

cych wspólną rzeczywistość oraz albumy poświęcone piotrkowickiemu sanktuarium. Burmistrz Jarosław Zatorski przedstawił najważniejsze dokonania minionych lat i zachęcał do podtrzymywania wzajemnych więzi, łączących Polskę z Ukrainą. Należy nadmienić, że w dniach 22 - 27 lipca br. w Winnicy na Ukrainie miała miejsce wizyta studyjna polskich ekspertów samorządowych. Gminę Chmielnik reprezentował radny Rady Miejskiej Robert Gmyr – przewodniczący Komisji Oświaty Kultury oraz Zdrowia i Spraw Społecznych. Podczas kilkudniowego pobytu zapoznano się z mechanizmami funkcjonowania administracji publicznej, goszczono między innymi w Radzie Obwodu Winnickiego, Winnickiej Radzie Rejonowej oraz Chmielnickiej Radzie Rejonowej. Spotkano się z władzami kilku ukraińskich gmin. Wizyta odbyła się w ramach projektu „Z Ukrainy do Zjednoczonej Europy – profesjonalizacja kadr samorządowych”, współfinansowanego w ramach programu polskiej pomocy zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2007 roku.

Tomasz Biernacki



fol. T. Biernacki



Sprawiedliwy wśród narodów świata

Na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, w dniu 10 października 2007 roku burmistrz Jarosław Zatorski uczestniczył w ceremonii poświęconej Polakom, którzy ratowali Żydów w czasie Zagłady.

Lech Kaczyński uhonorował odznaczeniami państwowymi wyróżnionych medalem „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”, składając tym samym hołd bohaterstwu ludzi, którzy w obliczu śmiertelnego zagrożenia dali przykład niespotykanej odwagi i bezgranicznej miłości do drugiego człowieka. Wśród odznaczonych był Antoni Żal, który otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. W uroczystości w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej udział wzięli: Pierwsza Dama - Maria Kaczyńska, matka prezydenta Jadwiga Kaczyńska, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta - Ewa Junczyk - Ziomecka, Avner Shaler - dyrektor jerozolimskiego Instytutu Yad Vashem, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, Jerzy Piotr Śliwczynski - przewodniczący Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz samorządowych, wojewodowie, przedstawiciele środowisk kultury, rektorzy wyższych uczelni, młodzież.

Antoni Żal, z wykształcenia lekarz weterynarii, mieszka w Szczecinie. Lata młodości spędził w rodzinnej Grzymale w gminie Tuczępy. Uczęszczał do Gimnazjum w Busku, gdzie zaprzyjaźnił się z Samuelem Ledermanem, Żydem z Chmielnika, uczniem tej samej klasy. W obliczu zbliżającej się wojny, obaj gimnazjaliści przyrzekli sobie pomoc w ewentualnej kryzysowej sytuacji. Na okazję do wypełnienia obietnicy nie trzeba

było długo czekać. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc narastał hitlerowski terror. Życie ludzkie, szczególnie życie osób narodowości żydowskiej, w oczach niemieckiego okupanta przestawało cokolwiek znaczyć. Zagłada zbliżała się coraz większymi krokami. *Niemcy zabronili nam nauki w szkole, opowiada Antoni Żal, lecz nasze wspólne ścieżki nie rozeszły się. Samuel, nazywany przez kolegów zdrobniale Szmulkkiem, kilkakrotnie odwiedził mnie w Grzymale, ja również bywałem u niego w Chmielniku. Dni stawały się coraz bardziej niespokojne, aż nadszedł pamiętny dla mnie dzień 2 października 1942 roku. Za oknem zapadał zmrok, szykowaliśmy się do snu, kiedy ktoś nieśmiało, raz i drugi, zapukał w okno. Zapanaowała chwilowa konsternacja, wszak była wojna, czas niepokoju i wszechobecnego zagrożenia. Uchyliłszy drzwi wejściowe i w skąpej strudze światła ujrzeliśmy przerażoną rodzinę Ledermanów. Nikt nie tracił czasu na zbędne pytania, każdy z nas zdawał sobie sprawę z tego co zaszło. Już wcześniej dochodziły nas wieści, że Niemcy szykują coś wyjątkowo perfidnego. Ledermanowie poprosili o udzielenie schronienia. Przypomniałem sobie o danym wcześniej słowie. Nie pozostawało nic innego jak umieścić zbiegów w miarę bezpiecznej kryjówce. Żadne z nas nie zdawało sobie wówczas sprawy z tego, że tajemny pobyt żydowskiej rodziny w naszym gospodarstwie wydłuży się do dwóch lat, dwudziestu czterech długich miesięcy bezustannego zagrożenia. Życia w świadomości, że każda kolejna godzina może oznaczać rewizję i niechybną śmierć. Dziś, z perspektywy czasu, zastanawiam się nieraz skąd czerpaliśmy siły, aby wytrzymać przez tak długi okres czasu, w stanie nieodłącznego strachu i wewnętrznego napięcia... Widocznie taka była wola Opatrzności. Ledermanowie opuścili nas dopiero po wkroczeniu Armii Czerwonej. Na wszelki wypadek postanowiliśmy jednak zachować w tajemnicy fakt przechowywania Żydów... Mijały lata, długo*

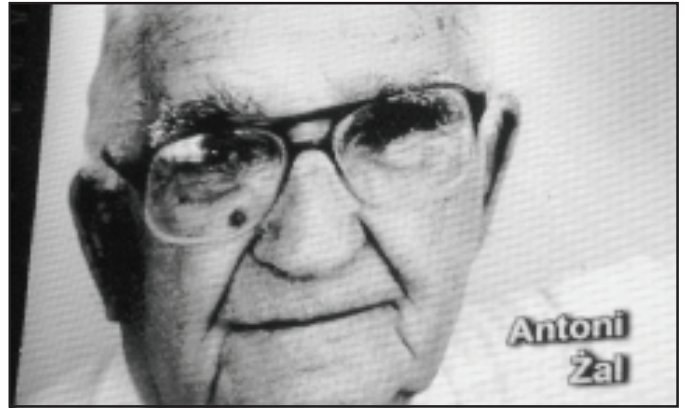


Antoni Żal



nie miałem kontaktu ze swoim przyjacielem z lat szkolnych... Pewnego dnia otrzymałem zaproszenie do Stanów Zjednoczonych, przysta-
ne przez uratowanego przeze mnie kolegę. Okazało się, że ukończył on
Politechnikę, zdobywając zawód inżyniera. Był bardzo cenionym
pracownikiem i wynalazcą. Szef Instytutu, w którym pracował mój
żydowski przyjaciel, powiedział do mnie - uratował pan nie tylko
swojego kolegę i jego rodzinę, uratował pan dla ludzkości niezwykle
mądrą osobę, wynalazcę, dzięki któremu lądowanie człowieka
na Księżycu nastąpiło dwa lata wcześniej niż planowano. Przy-
znam, że zrobiło mi się tak jakoś dziwnie, tu, w okolicy serca. Pocz-
tem się zadowolony z siebie i wypełnionej misji”.

Waldemar Kwiatkowski
fot. Tomasz Biernacki



Narodowe Święto Niepodległości

W 1918 r. po 123 latach zaborów, państwo polskie odrodziło się i wybiło na niepodległość. Jesienią 1918 roku dobiegła końca I wojna światowa, która przyniosła klęskę wszystkim trzem zaborcom. Rosja pogrążyła się w zamęcie rewolucji i wojnie domowej, wielonarodowa monarchia austro-węgierska rozpadła się i chyliła ku upadkowi, a Niemcy ugięły się pod naporem wojsk Ententy. Dla Polaków była to niepowtarzalna szansa, aby móc odzyskać utracony byt państwowy. Widząc klęskę zaborców, Polacy zaczęli przejmować władzę wojskową i cywilną, tworząc zręby przyszłego państwa. W dniu 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna, która zaczęła przejmować władzę z rąk Austriaków na terenie Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Przypięciem jej dzieła było w kilka dni później rozbrojenie załogi austriackiej przez członków konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej oraz legionistów i młodzież. W dniu 1 listopada 1918 r. we Lwowie wybuchły walki polskiej ludności z Ukraińcami, którzy proklamowali powstanie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. W nocy z 6 na 7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego, w skład którego weszli przedstawiciele PPS, PPSD i PSL „Wyzwolenie”. Równocześnie podległe rządowi oddziały przystąpiły do rozbrajania wojsk okupacyjnych na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie. W tym właśnie czasie powrócił do kraju Józef Piłsudski, więziony od lipca 1917 roku przez Niemców. W dniu 10 listopada 1918 roku przybył on do Warszawy. Jego przyjazd wywołał entuzjazm ludności stolicy i masowe rozbrajanie okupantów na terenie całej Kongresówki. W dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu Naczelne Dowództwo nad formującym się Wojskiem Polskim, a trzy dni później przekazała

mu całą władzę cywilną. Dzień wcześniej podporządkował mu się również Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie. Józef Piłsudski powołał nowy centralny Rząd, który w dniu 21 listopada wydał manifest zapowiadający reformę rolną i nacjonalizację niektórych gałęzi przemysłu, uzależniając jednak ich przeprowadzenie od postanowień przyszłego Sejmu Ustawodawczego. Jednocześnie Józef Piłsudski wprowadził bardzo korzystne dla robotników warunki pracy i zapowiedział wybory parlamentarne. W dniu 22 listopada Józef Piłsudski ogłosił się Naczelnikiem Państwa i razem z premierem podpisał dekret o tymczasowych władzach Republiki Polskiej. O utrwalenie i utrzymanie dopiero co odzyskanej niepodległości przyszło narodowi polskiemu toczyć krwawe boje. W dniu 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie, które przywróciło Wielkopolskę do macierzy. W Galicji Wschodniej trwały zacięte walki z Ukraińcami, a na wschodnich kresach Polski oddziały samoobrony walczyły z bolszewikami. Ponadto trzeba było trzeć powstań śląskich, aby część Górnego Śląska znalazła się w granicach Polski. Przypięciem dzieła odrodzenia Rzeczy-
pospolitej była Bitwa Warszawska, w której naród polski obronił odzyskaną niepodległość. Dzień 11 listopada, w którym Józef Piłsudski przejął władzę, dla uczczenia powstania suwerennego ośrodka władzy odrodzonej Polski został w 1937 roku oficjalnie ogłoszony świętem narodowym. Jednak dzień ten był już od 1919 roku obchodzony jako Święto Niepodległości. Od tego czasu jest jednym z najważniejszych świąt obchodzonych przez Polaków w kraju i za granicą. Po II wojnie światowej, władze Polski Ludowej usunęły Święto Niepodległości z kalendarza, ale nie z serc Polaków. Środowiska niepodległościowe nadal obchodzą kolejne rocznice 11 listopada 1918 roku. Dopiero w 1989 roku Sejm IX Kadencji przywrócił narodowi to święto.

W gminie Chmielnik uroczystości Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się 11 listopada o godzinie 10.00 Mszą świętą, w intencji „Za Ojczyznę”, w kościele parafialnym p.w. NPNMP w Chmielniku. Podobnie jak w minionych latach przed ołtarzem stały poczty sztandarowe: Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło w Chmielniku, Związku Kombatantów



i Byłych Więźniów Politycznych RP Koło w Chmielniku, Ochotniczych Straży Pożarnych w Chmielniku, Piotrkowicach, Ślaskowie Małym, Zespołu Szkół nr 3, Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego i Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku. Nie zabrakło harcerzy, zuchów i mażorettek. Wśród rzeszy wiernych wypełniających świątynię byli dzieci, młodzież i ludzie dorośli, tradycyjnie przybyli przedstawiciele władz samorządowych z przewodniczącym Rady Miejskiej, Jerzym Kulpińskim oraz burmistrzem Jarosławem Zatorskim. Śpiewał chór parafialny, grała szkolna orkiestra dęta, a 90 - letnia Marianna Stradowska recytowała z pamięci piękne strofy przepelnionej patriotyzmem poezji. Wszystkich powitał ksiądz dziekan Franciszek Siarek, który sprawując liturgię dziękował Bogu za odzyskaną

wolność oraz wznosił wraz z wiernymi prośby o pomyślność dla Ojczyzny, a dla Narodu o siłę, zdrowie i serce dla budowania wolnego kraju... W wygłoszonej homilii ks. dziekan dużo miejsca poświęcił tym, którzy nie tylko z bronią w rękę, ale także piórem i słowem walczyli o wyzwolenie kraju spod jarzma zaborów, ludziom, którzy pomimo niewoli i bezlitosnych prób łamania wiary, wierzyli w odrodzenie wolnej Polski. Wspomnił o bohaterskich dzieciach Wrześni oraz nawiązał do ofiary życia, ojca Maksymiliana Kolbe i księdza Jerzego Popiełuszki, dla których wolność Ojczyzny i umiłowanie bliźniego, były sprawą pierwszorzędną. Po mszy św. i inscenizacji słowno - muzycznej, w wykonaniu uczniów SP w Chmielniku, kilkuset osobowa grupa ludzi pomaszeraowała na cmentarz parafialny, gdzie po

odegraniu Hymnu państwowego, u stóp kurhanu, pośród szpaleru krzyży znaczących żołnierskie mogiły, zostały złożone wiązanki kwiatów i zapalone znicze. Po ceremonii przy Grobie Nieznanego Żołnierza, w zwartym szyku, przy dźwiękach orkiestry, biorący udział w patriotycznej manifestacji, udali się na Rynek. Tam przed pomnikiem tych, którzy polegli za Wolność Naszą i Waszą, złożono kwiaty, a potem wspólnie śpiewano legionowe pieśni. Na zakończenie, burmistrz Jarosław Zatorski podziękował wszystkim za udział w tegorocznych obchodach Święta Narodowego oraz wyraził radość z faktu, że z każdym rokiem rośnie liczba mieszkańców, którzy w tym dniu manifestują swoje patriotyczne uczucia.

Waldemar Kwiatkowski

Święto Edukacji Narodowej

Z udziałem starosty kieleckiego Zenona Janusa, dyrektora szkoły, Grona pedagogicznego i uczniów, w Zespole Szkół Zawodowych nr 3 w Chmielniku, w dniu 15 października br. odbyła się uroczysta akademie z okazji Święta Edukacji Narodowej.

Po ceremonii wprowadzenia sztandaru i odegraniu hymnu państwowego głos zabrał dyrektor Sławomir Wójcik, który powitał wszystkich obecnych, a przemawiając mówił między innymi: - „Już Konfucjusz, znany chiński filozof mówił, że nauczycielem może być każdy kto ma rozległą wiedzę, ale również ten kto tę wiedzę pomnaża. Aby być dobrym nauczycielem trzeba kochać swoją pracę, młodych ludzi i robić wszystko, aby być niedoścignionym mistrzem wiedzy. Trzeba być człowiekiem otwartym i życzliwym, który potrafi dostrzegać i rozwijać talenty uczniów. Dobry nauczyciel to ten, który potrafi zainteresowanie przetranszować w pasję, to ten, który potrafi być dobrym wychowawcą, stojącym zawsze

na straży godności człowieka i wartości, które leżą u podstaw dobrego wychowania. Tacy nauczyciele pracowali i pracują w naszej szkole. Za trud i wysiłek, jaki wkładają w proces nauczania i wychowania, pragnę państwu serdecznie podziękować...” Słowa uznania padły również pod adresem pracowników szkoły, którzy nie są nauczycielami, ale bez których szkoła nie mogłaby sprawnie funkcjonować. Sławomir Wójcik mówił także o potrzebie zdobywania wiedzy już od najmłodszych lat, bo bez niej człowiek nie potrafi samodoskonalic się i nadążać za zmianami zachodzącymi w świecie. Podkreślił, że wykształcony i bogaty w wiedzę człowiek potrafi we właściwy, odpowiedzialny sposób pokierować swoim dalszym dorosłym życiem i zmieniać na lepsze to wszystko, co go otacza. Mówiąc o Święcie Edukacji Narodowej zaznaczył, że jest ono świętem nie tylko tych, którzy nauczają dziś, ale również tych, którzy nauczali w przeszłości i należy im się za to wielka

wdzięczność i gorące podziękowania... Słowa pełne uznania, zostały skierowane do starosty kieleckiego Zenona Janusa. Dziękując mu za życzliwość dyr. Wójcik mówił o dobrej współpracy i kilku odważnych decyzjach, które miały bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie ZSZ nr 3, w minionym roku. - „Rozstrzygnęliśmy przetarg na termo - modernizację szkoły, która rozpocznie się niebawem. Dobiegają końca prace związane z projektem technicznym nowej hali sportowej, a wkrótce będziemy mieć kolejną wymianę młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły w Niemczech. Pan, panie Starosto był inicjatorem tej współpracy, dlatego gorąco dziękuję Panu i Zarządowi Powiatu oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że nasza szkoła mogła sprawnie funkcjonować”, dodał na zakończenie swojego wystąpienia. Zabierając głos, Zenon Janus stwierdził, że tam gdzie jest inicjatywa lokalna, należy dołożyć wszelkich starań, aby ją wspomagać. - „Jestem zwolennikiem



fol. W. Kwiatkowski



radykałnych działań i staram się dotrzymać danego słowa, mówił Starosta. W Chmielniku spotkałem człowieka, który włącza się bardzo aktywnie we wszelkie formy współpracy ze Starostwem Powiatowym w Kielcach, jest nim burmistrz Jarosław Zatorski, człowiek otwarty na wszelkie inicjatywy, które mają wpływ między innymi na funkcjonowanie szkół na odpowiednio wysokim poziomie... Jestem przekonany, że przy wzajemnej współpracy doprowadzimy do tego, że w przyszłym roku, będziemy

wspólnie przecinać wstęgę, podczas otwarcia nowo wybudowanej hali sportowej"... Niezwykle miłym akcentem spotkania było wyróżnienie nauczycieli, którzy osiągają wysokie wyniki w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Nagrody dyrektora szkoły otrzymali; Anna Grudzień, Beata Stachowicz, Anna Mołas, Ewa Zarzycka, Aleksandra Miształ, Maria Świerzevska, i Sylwester Panek, natomiast nagrodę starosty powiatu za całokształt osiągnięć dydaktyczno – wychowawczych i opiekuńczych oraz

sprawność w zarządzaniu kierowaną placówką otrzymał dyrektor Adam Samburski. W imieniu rodziców, podziękowania za ofiarną pracę oraz trud włożony w wychowanie i edukację młodego pokolenia, złożyła przewodnicząca Rady Rodziców, Marta Nowak. Po części oficjalnej wystąpili uczniowie, którzy zaprezentowali program artystyczny przygotowany pod kierunkiem mgr Marii Justyny Świerzevskiej.

Waldemar Kwiatkowski

Nagrody dla nauczycieli

Z okazji Święta Edukacji Narodowej, w Chmielnickim Centrum Kultury na uroczystym koncercie spotkali się nauczyciele i dyrektorzy Gimnazjum i Szkół Podstawowych, aby wspólnie z przedstawicielami samorządu Gminy Chmielnik i Urzędu Marszałkowskiego, świętować Dzień Nauczyciela.

Miłym akcentem było wręczenie nagród nauczycielom, którzy w opinii przełożonych wyróżniają się w pracy. Dyplomy i nagrody pieniężne otrzymali: Anna Waga, Małgorzata Stachurska, Marzena

Zatorska, Jolanta Radwańska, Sławomir Wrona i Danuta Stanek – nauczyciele Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego. Urszula Wilczyńska, Ewa Susło i Robert Wójcik – nauczyciele z SP w Lubanii. Jadwiga Nowak, Ewa Kasprzyk, Teresa Majkowska i Danuta Osman ze szkoły w Piotrkowicach. Barbara Banasik i Bogusława Skowera z SP w Sędziejowicach, Anna Zawierucha z filii SP w Śladkowie Małym. Jolanta Pisarczyk i Elżbieta Rysiak ze szkoły w Suchowli. Anna Dzierżak i Jolanta Chynek z SP w

Zreczu Dużym. Nagrodę burmistrza otrzymał Jacek Socha, do niedawna zastępca dyrektora gimnazjum. Podziękowania za trud i wysiłek włożony w edukację dzieci i młodzieży złożyli nauczycielom burmistrz Jarosław Zatorski i Zbigniew Banaśkiewicz – dyrektor Gabinetu Urzędu Marszałkowskiego. Spotkanie uświetnił koncert orkiestry dętej z Gimnazjum w Chmielniku, mażoretki i zespół wokalny – instrumentalny „Kama”.

w

Ślubowanie pierwszoklasistów

Piękną oprawę miała ceremonia ślubowania uczniów pierwszej klasy, roku szkolnego 2007/ 2008 w Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, przygotowana przez nauczycieli, według scenariusza opracowanego przez Małgorzatę Stachurską.

Po uroczystym wprowadzeniu sztandaru szkoły, dyrektor Aleksander Bracisiewicz powitał pierwszoklasistów, uczniów klas starszych, rodziców, nauczycieli i zaproszonych gości; przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kulpińskiego, burmistrza Jarosława Zatorskiego i jego zastępczynię Bożenę Stępień, księdza dziekana Franciszka Siarka, dyrektora SP Hieronima Górskiego i jego zastępczynię Annę Bednarek, dyrektora ZSZ nr 3 Sławomira Wójcika i jego zastępcę Roberta Zawieruchę oraz przedstawiciela Rady Rodziców Jarosława Olesińskiego i innych. Następnie uczeń klasy pierwszej Michał Gadawski w imieniu ślubujących uczniów oświadczył: - „Z uwagą zapoznaliśmy się z obowiązkami ucznia i przysługującymi nam prawami. Poznaliśmy budynek szkoły i jego obejście. Wiemy, w jaki sposób postępować, aby pogłębiać więzi koleżeńskie. Znamy symbole szkolne i patrona szkoły. Potrafimy szanować innych i siebie nawzajem. Jesteśmy gotowi do efektywnego działania”. Padła komenda

„Bacność”. Przed pochylonym sztandarem zabrzmiały słowa ślubowania. „My, uczniowie Gimnazjum imienia Generała Kazimierza Tańskiego ślubujemy być wzorowymi w nauce i zachowaniu, przestrzegać zasad współżycia w grupie, dbać o swój wszechstronny harmonijny rozwój, szanować innych ludzi, pomnażać nasze wspólne dobro, krzewić najcenniejsze wartości - dobro, piękno, prawdę. Ślubujemy słać naszą szkołę,

czcić sztandar i patrona oraz stać na straży wolności, pokoju, miłości Ojczyzny”. Rozległy się dźwięki „Roty”, przy których reprezentanci klas pierwszych oddali hołd symbolom szkoły, po czym zwrócili się do obecnych na sali, słowami: - „Panie dyrektorze. Pani Dyrektor. Przyrzekamy sumiennie wypełniać obowiązki ucznia. Prosimy o wsparcie i wyrozumiałość. W Waszych rękach nasz przyszły los. Szanowni Goście. Jesteście zaangażowa-



fol. W. Kwiatkowski



ni w działalność naszej szkoły. Sprawcie, aby z naszym udziałem dalej się rozwijała i przynosiła chlubę naszemu miastu. Najdrożsi Rodzice. Bez Waszego wkładu i pomocy życie każdego ucznia byłoby uboższe. Bądźcie zawsze z nami. Drodzy Nauczyciele. To z Waszą pomocą możemy osiągać cele. Uczynicie z nas uczniów godnych swoich mistrzów. Kochani Wychowawcy. Wskażcie nam drogę życia, która da nam szczęście i zadowolenie. Koleżanki i Koledzy. Bądźcie naszymi przyjaciółmi i wspólnie z nami dbajcie o pozytywny wizerunek naszej szkoły. Pracownicy Szkoły. Pragniemy, aby czuć się tu, jak w domu. To za Waszą sprawą szkoła jest przyjazna, czysta i bezpieczna”.

Ilona Wójcik – przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego mówiła: „Nie jesteście sami. To piękna prawda, którą odkrywamy w zwykłym, codziennym życiu. Żyjemy przecież jedni dla drugich. Nosimy w sobie dziedzictwo myśli, miłości, ideałów całych pokoleń, które żyły przed nami. Ucząc się dopiero abecadła myślenia, możemy, Koleżanki i Koledzy, wnieść wiele dobrego w życie nasze i innych ludzi. Życzę Wam w imieniu Samorządu Uczniowskiego, abyście na trwałe zapisali się w pamięci tych, z którymi los Was zetknie. Życzę Wam wielu przyjaciół, dobrych nauczycieli, kochających rodziców i życzliwych ludzi na drodze, którą będziecie podążać”. Głos zabrał dyr. Aleksander Bracisiewicz, który powiedział między innymi: - „Drodzy uczniowie, jesteście w murach tej szkoły zaledwie od miesiąca, poznaliście już naszą szkołę i siebie nawzajem. Przed Wami trzy lata nauki w tej szkole. To długi okres czasu. Będziecie się nie tylko uczyć, ale znajdziecie czas na zabawę i rozrywkę. Będziecie uczestniczyć w różnych uroczystościach i wycieczkach szkolnych. Nauka będzie jednak dla Was sprawą pierwszorzędą. Jesteście na takim etapie rozwoju, że te trzy lata nauki, w sposób znaczący mogą

zaważyć na Waszym dalszym życiu. Nauczyciele będą starać się przekazać Wam swoją wiedzę i doświadczenie, od Was zależy jak wiele z tego skorzystacie. Życzę Wam wszystkim, abyście po upływie trzech lat zostali absolwentami tej szkoły. My, Wasi nauczyciele, będziemy Wam pomagać we wszystkich Waszych problemach. Będziemy kierować Waszym postępowaniem tak, abyście, dorastając tutaj, stawali się coraz lepszymi i mądrzejszymi ludźmi”... Następnie Aleksander Bracisiewicz zapewnił uczniów o tym, że wszyscy będą się czuć w szkole bezpiecznie i znajdą tu swoje własne miejsce. Przemówił także burmistrz Jarosław Zatorski, który powiedział między innymi: - „Od wielu lat przybywam do tej szkoły z wielką radością, z życzeniami dla uczniów, rodziców, dyrekcji, nauczycieli i pracowników szkoły... Dziś chciałbym się skupić się na jednym wątku Waszego codziennego życia, wątku do którego przybliżyła mnie moja wizyta w Warszawie w dniu 10 października bieżącego roku. Chcę nawiązać do silnych związków koleżeństwa i przyjaźni pomiędzy kolegami. Przykład, który Wam podam wydarzył się naprawdę i warto go zapamiętać... Przed dwoma dniami na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, wraz z delegacją naszej gminy uczestniczyłem w niezwyklej uroczystości, w Teatrze Wielkim, gdzie zaproszono z całej Polski tych, którzy przeżyli ciężkie lata okupacji, w różnych stronach kraju, w miastach, wioskach, przysiółkach i na zupełnym odludziu i tam narażając życie swoje i swoich najbliższych przechowali Żydów, ratując ich przed nieuchronną zagładą. Poznałem tam człowieka, który nazywa się Antoni Żal, jest lekarzem weterynarii i mieszka w Szczecinie. Człowiek ten opowiedział mi historię sprzed dziesięcioleci, kiedy to w imię szkolnej przyjaźni, ratował przed śmiercią z rąk hitlerowców rodzinę Mosze Ledermana, z Chmielnika.

(czytaj artykuł; - „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. W tym samym numerze - przy. wk). Antoni Żal uratował przede wszystkim swojego szkolnego kolegę i przyjaciela, który w przyszłości okazał się wybitnym człowiekiem, mającym pewien wpływ na rozwój ziemskiej cywilizacji. Drodzy Uczniowie, dałem ten przykład z wyraźnym zamiarem uświadomienia Wam jak ważne są codziennie poprawne relacje pomiędzy szkolnymi kolegami. Pomoc w nauce, uśmiech i życzliwość to jest to coś, co pozostaje w człowieku na wiele lat, coś co się mile wspomina. Życzę Wam takiej właśnie postawy tutaj w Gimnazjum, poza szkołą i wszędzie tam, gdzie się w późniejszym życiu znajdziecie”. Życzenia wszelkiej pomyślności złożył uczniom przewodniczący Rady Rodziców Jarosław Olesiński, a przemawiający po nim ksiądz dziekan Franciszek Siarek podkreślił to, jak wielkie znaczenie mają słowa uczniowskiego ślubowania i życzył, aby słowa w tej szkole ważyły wiele i miały swój właściwy ciężar gatunkowy. Zwracając się do nauczycieli powiedział; - „Zbliży się Święto Edukacji Narodowej, pragnę więc złożyć najserdeczniejsze życzenia dla Grona Pedagogicznego i wszystkich pracowników tej szkoły. Niech z radością pracuje się Wam w tej szkole i niech ta praca przynosi wiele radości oraz satysfakcji ze świadomości tego, że Państwo kształtują przyszłość naszej Ojczyzny, Europy i Świata. Szczęść Boże!”. Na zakończenie, uczennica klasy pierwszej, Luiza Wesołowska, w imieniu swoich rówieśników podziękowała za obecność wszystkim uczestnikom ceremonii. Po odśpiewaniu hymnu szkolnego, przy dźwięku werbli wyprowadzono sztandar szkoły i rozpoczęła się okolicznościowa część artystyczna, w której zaprezentowali się Joanna Rogala, Agnieszka Pawłowska, Adrianna Kołomańska, Mateusz Witkowski, Katarzyna Rybczyk i Jakub Ozóg.

Waldemar Kwiatkowski

Ślubowanie w Sędziejowicach



Ślubowanie

24 października 2007 roku, w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach odbyło się uroczyste ślubowanie klasy pierwszej. Jak co roku było to wielkie przeżycie dla pierwszaków, wychowawcy i społeczności szkolnej.

Wszyscy przygotowali się solidnie i nie mogli doczekać się tej ważnej chwili. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.00. Przybyli wszyscy rodzice, nauczyciele, uczniowie klas starszych i goście z UMiG Chmielnik: Naczelnik Wydziału Oświaty – Marek Nowak i Alicja Janus. Na początku osiemnastu pierwszoklasistów zaprezentowało swoje umiejętności artystyczne, w bogatym i urozmaiconym programie, składającym się z wierszy, piosenek i tańców. Wiele wierszy i tekstów piosenek, specjalnie na tę okazję, ułożyła wychowawczyni klasy Ewa Musiał. Dzieci wygłaszały swoje kwestie z odpo-

wiednią dykcją, zaangażowaniem i rezolucyjnością tak, że rodzice z podziwem i łezką w oku patrzyli na swoje pociechy. Szczególne zainteresowanie wzbudził taniec z parasolkami do melodii „Deszczowa piosenka”, wykonany przez pierwszaków i nagrodzony gromkimi brawami przez publiczność. Najważniejszymi akcentami ceremonialnymi uroczystości były słowa przysięgi składane na sztandar szkoły, poprzedzone odśpiewaniem hymnu państwowego oraz pasowanie na ucznia przez dyrektora szkoły Andrzeja Nowaka, przez dotknięcie ramienia ucznia specjalnym ołówkiem wielkości szabli. Na pamiątkę tego wydarzenia uczniowie otrzymali dyplomy. Pod koniec uroczystości głos zabrał Marek Nowak, który złożył gratulacje pierwszacom, życzył wielu sukcesów w życiu i w szkole oraz poczęstował dzieci czekoladkami. Uradowane dzieci wraz z rodzicami i gośćmi udały się na zasłużony poczęstunek do sali zabytkowej, gdyż... „spisały się na szóstkę z plusem”.

Ewa Musiał



fol. W. Kwiatkowski

Spotkanie dyrektorów



W dniu 16.10.2007 o godz. 10.00 w Chmielnickim Centrum Kultury odbyła się narada dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych powiatów: jędrzejowskiego, pińczowskiego, kazimierskiego, buskiego i staszowskiego organizowana przez Dyrektora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi i Biuro OKE w Kielcach. Gospodarzem spotkania był dyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku Sławomir Wójcik.

Naradę prowadzili: Andrzej Chruściński – kierownik Wydziału Sprawdzianów, Egzaminów Gimnazjalnych i Matur oraz Anna Garmulewicz-Polińska, kierownik delegatury OKE w Kielcach, Jan Korczyński oraz Juliusz Zaborowski.

Spotkanie poświęcone było omówieniu przebiegu i wyników odbytej sesji egzaminacyjnej: egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe 2007 i egzamin maturalny 2007 oraz zmianom w sesji egzaminacyjnej w 2008 r.



Stabat Mater

Muzycznym wydarzeniem roku, można bez wahania określić koncert, który 17 listopada br. odbył się w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chmielniku.

Kilkaset osób wysłuchało „Stabat Mater” Giovanni Battisty Pergolesiego, dzieła o którym w „Przewodniku muzycznym” PWM z 1980 r czytamy, że należy ono do gatunku tzw. sekwencji, które ze skromnych wstawek tekstowych - podkładanych od około IX w. pod rozwijaną w obszernych koloraturowych wokalizach ostatnią zgłoskę słowa „alleluja”, w średniowiecznych psalmodiach i uzupełniających treściowo dany fragment tekstu biblijnego, przekształciły się w samodzielną formę muzyki sakralnej. Elementy ludowe, świeckie przenikające wraz z sekwencjami do śpiewu gregoriańskiego i sprzeczne z jego charakterem, spowodowały, że ich ogromna z czasem ilość, ograniczona została przez Kościół w XVI wieku do pięciu, z których najbardziej znana jest żałobna „Dies irae” i wielkopostna „Stabat Mater”, przypisywana mnichowi minoryckiemu, Jacopone de Todi (zm.1306 r), przesycona jest najgłębszym współczuciem dla stojącej pod krzyżem Matki Boskiej. Sekwencja składa się z dwóch części; opowiadającej i modlitewnej. Urok jej tragizmu, naiwna, lecz żarliwa uczuciowość z dawna przyciągały artystów. Niezliczona jest ilość przekładów we wszystkich niemal językach, wielka jest też liczba muzycznych wersji w całej historii muzyki wokalne - od Josquina

des Pres, Orlanda di Lasso, Pergolesiego, Vivaldiego, poprzez Haydna, Schuberta, Boccheriniego, Rossiniego, do Dworzaka, Verdiego, Szymanowskiego, Poulenca, Pendereckiego - żeby wymienić tylko dzieła najbardziej znane i doskonałe. Napisane na dwa głosy żeńskie (częściowo solistycznie, częściowo chóralnie), orkiestrę smyczkową i continuo, zajmuje Stabat Mater Pergolesiego ważne miejsce w historii muzycznych opracowań tej średniowiecznej sekwencji, stanowiąc wczesny pomnik nowego, uczuciowego stylu w muzyce religijnej. Dzieło nie posiada nic z kościelnej surowości, a jest, co było kiedyś przedmiotem ostrych ataków ze strony konserwatystów, na wskroś liryczną wypowiedzią kompozytora, operującego środkami neapolitańskiej szkół operowej z początku XVIII w. Ale teatralność i charakterystyczna słodycz tego stylu operowego stonowane są w przepięknej brzmieniowo muzyce Pergolesiego wyjątkową oszczędnością środków, prześwietlone głębokimi doznaniem bliskiego śmierci człowieka. Właśnie owa intensywna emocjonalność Stabat Mater Pergolesiego zapewniła dziełu niesłychaną popularność w XVIII w. (z czego pochodzą liczne wyciągi fortepianowe oraz opracowania, m.in. wersja Paesiela, wprowadzająca chór mieszany) i podtrzymuje ją po dzień dzisiejszy. Można też zrozumieć entuzjazm współczesnego Haydnowi kompozytora i dyrygenta niemieckiego, J. A. Hillera, który powiedział: „ Nie zasłu-

żył na miano człowieka ten, kto mógłby wobec tej muzyki pozostać zimny i niewzruszony”. Dzieło składa się z 12 części; Stabat Mater Doloresa - Stała Matka Bolejąca, Cuius animam gementem - A Jej dusza potyrana, O guam tristis et afflicta - O, jak smutna, Quae moerebat et dolebat - O, jak drżała i truchlała, Quis est home, qui non natum - I któż widząc tak cierpiącą, Vidit suum dulcem natum - I widziała jak rodzony Jej umierał, Eia Mater, fons amoris - O Matko, źródło wszechmiłości, Fac ut ardeat cor meum - Chrystusowe ukochanie niech w mym sercu ogniem stanie, Sancta Mater, istud agas - Matko, miłosiernie wejrzyj, Fac ut portem Cristi mortem - Niech śmierć przyjmie z katów ręki, Inflammatus et accensus - W morzu ognia zapalony, Quando corpus morietur - Kiedy ciało me się skruszy... Zgromadzona w kościele publiczność niezwykle ciepło przyjęła przedstawione Dzieło, tym bardziej, że w jego wykonanie zaangażowały się dwie, znakomite artystki; Magdalena Idzik - mezzosopran, solistka Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie i Renata Drozd - sopran, solistka Teatru Muzycznego w Lublinie, którym towarzyszyły; Chór i Orkiestra Smyczkowa Państwowej Szkoły Muzycznej II st. im. L. Różyckiego w Kielcach oraz Chór Kameralny Politechniki Świętokrzyskiej. Prapremierowym wykonaniem „Stabat Mater” dyrygował Krzysztof Jończyk. Chóry przygotowała Małgorzata Banasińska - Barszcz. Organizatorami koncertu byli: Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Ludomira Różyckiego w Kielcach, współorganizatorami; Stowarzyszenie Współpracy Polska - Wschód O/ Wojewódzki w Kielcach. Patronat honorowy sprawowali JE Ksiądz Biskup Kazimierz Ryczan - Ordynariusz Diecezji Kieleckiej i burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski. - „To pierwszy taki koncert w naszym kościele – komentował Adam Socha, wieloletni organista i autorytet muzyczny w środowisku gminy. –Słuchałem Stabat Mater urzeczony brzmieniem orkiestry i śpiewaczek. Zachwycił mnie dyrygent, który, co zdarza się niezmiernie rzadko, prowadził orkiestrę niemal z pamięci. Pięknie reagowała publiczność, która w przybyła do świątyni, aby uczestniczyć w tym, bez wątpienia, muzycznym wydarzeniu”.

Waldemar Kwiatkowski



fot. W. Kwiatkowski



Rzecznik Chmielnika

Przebywający na kuracji w Busku Zdroju Wiesław Myśliwski przybył na zaproszenie burmistrza Jarosława Zatorskiego do Chmielnika w niedzielne, deszczowe, pochmurne popołudnie na kameralne spotkanie towarzyskie. W Centrum Kultury uroczę dziewczęta, które uczestniczyły w tegorocznych spotkaniach z kulturą żydowską, zaprezentowały kilka tańców, a zespół wokalnie instrumentalny przypominał sentymentalne hity sprzed lat. Następnie na szerokim ekranie pokazano piękne zdjęcia Chmielnika i okolic. Burmistrz podziękował dziewczętom, wokalistce i zespołowi muzycznemu za kameralny, liryczny, pełen poetycznego nastroju wieczór, zorganizowany na cześć gościa, wybitnego pisarza, autora powieści i dramatów takich jak między innymi: *Nagi sad*, *Pałac*, *Widnokrąg*, *Traktat o łuskaniu fasoli*, *Drzewo*, *Złodziej* i inne. Przy kawie i herbacie głos zabrał znakomity Wiesław Myśliwski i dziękując za serdeczność, za pamięć, piękne tańce oświadczył, że jest rzecznikiem Chmielnika, że w rozmowach ze swoimi przyjaciółmi w Warszawie przywołuje Chmiel-

nik jako przykład dobrej roboty samorządowej. - „Tutaj wszystko się zmienia, pięknieje z roku na rok - mówił pisarz - a spotkania z kulturą żydowską są ewenementem na skalę krajową, który świadczy o szacunku dla przeszłości, dla historii, a nade wszystko dla ludzi, którzy w tym miasteczku żyli, pracowali, uczyli się, umierali. Trzeba im oddać szacunek. Oddanie szacunku, przywołanie pamięci o nich świadczy o wielkości ludzi żyjących na tym miejscu”. Spotkanie trwało ponad trzy godziny i mogłoby trwać jeszcze dłużej, bo dyskusja bardzo żywa obejmowała tematy aktualne, przede wszystkim ekonomiczne. Wiesław Myśliwski zaskoczył wielu znajomością zagadnień gospodarczych, zwłaszcza kiedy mówił o wielkim zadłużeniu wewnętrznym, czyli zadłużeniu państwa wobec obywateli, na skutek wypuszczenia obligacji, które trzeba przecież spłacać, a nie ma na to pieniędzy. Konsekwencją tego może być wielki krach ekonomiczny, gospodarce załamanie. Dotknął też sprawy niezwykle ważnej - niskiego uposażenia niektórych zawodów nieprodukcyjnych jak nauczyciele, lekarze, urzędnicy. Nazwał to po prostu skandalem, że tyle słów pada o znaczeniu zawodu nauczyciela, a nikt nie zajął się poważnie godziwym wynagrodzeniem jego pracy. Słuchałem tego z ogromną satysfakcją, bo znaleźć potwierdzenie swoich opinii i przekonań u wielkiego twórcy, nie zdarza się często. Mnie to właśnie spotkało w Chmielniku. Trzeba bowiem powiedzieć, że wszyscy mamy jakieś swoje opinie i sądy o ludziach, wydarzeniach, ale mamy też często wątpliwości, czy te nasze opinie i sądy są słuszne. Aprobata ich przez kogoś wybitnego, mądrego, ośmiela nas, dodaje wiary w siebie. Sądzę, że jeśli nie wszyscy, to wielu z obecnych na spotkaniu gości uzyskało taką aprobata. Dlatego można uznać spotkanie w Chmielnickim Centrum Kultury z wielkim człowiekiem, wybitnym twórcą, za nader udane.

prof. Stanisław Żak

fot. W. Marchewka



Nagroda Literacka Nike 2007 dla Wiesława Myśliwskiego za „Traktat o łuskaniu fasoli”! - Chciałem w tej książce opisać dzieje przeciętnego człowieka w XX wieku. Wieku wielkich nadziei i wielkiego upadku - mówił „Gazecie” pisarz, który odebrał Nike po raz drugi - poprzednia jego powieść, „Widnokrąg”, była laureatką pierwszej edycji nagrody dziesięć lat temu. Nike jest nagrodą za książkę roku. Przyznawana jest corocznie w październiku za najlepszą książkę roku poprzedniego. Celem nagrody jest promocja literatury polskiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na powieść. W konkursie mogą startować wszystkie gatunki literackie (w tym autobiografie, eseje, pamiętniki itp.) i humanistyka o wybitnych wartościach literackich. Konkurs dotyczy wyłącznie autorów żyjących. Nagrody nie można podzielić ani nie przyznać. Wykluczone z konkursu są opracowania oraz pra-

Nagroda NIKE

ce zbiorowe. Zwycięzca wyłaniany jest w trzy etapowym konkursie. Pierwszy etap to przyznanie przez jury 20 nominacji, które ogłaszane są w maju, drugi wybór siedmiu finalistów podawany jest do wiadomości we wrześniu. Decyzję o przyznaniu Nagrody jury podejmuje w dniu jej ogłoszenia i wręczenia, i do tego momentu ani laureat, ani finaliści obecni na sali nie znają wyniku konkursu. Autor nagrodzonej książki otrzymuje statuetkę NIKE dłuta Gustawa Zemły oraz czek – w roku 2002 na kwotę 100 000 zł. Fundatorami Nagrody są „Gazeta Wyborcza” i Fundacja Agory.

tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl – www.gazeta.pl – Agora SA

Goście z Serbii w gminie Chmielnik

Dwudziestu ośmiu uczniów szkół podstawowych z miejscowości Blace w Serbii, w dniach od 25 lipca do 3 sierpnia br. gościło wraz z opiekunami w gminie Chmielnik.

Wizyta młodych Serbów była wynikiem ubiegłorocznego spotkania przedstawicieli samorządów z terenu województwa świętokrzyskiego i Serbii Centralnej. W tym samym czasie grupa naj-

lepszych uczniów szkół z naszej gminy, wypoczywała w Blace. Pobyt dzieci z Serbii wspierany był przez władze samorządowe miasta i gminy Chmielnik, przy osobistym zaangażowaniu burmistrza Jarosława Zatorskiego. Aby program mógł być zrealizowany, praca organizacyjna rozpoczęła się kilka tygodni wcześniej. Jadwiga Jędrzejka - dyr. Samorządowego Zespołu Placówek Oświato-

wych w Suchowoli, pełniąc jednocześnie funkcję prezesa Funduszu Pomocy Rodzinie i Anna Bednarek - zastępcą dyrektora Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku zajęły się przygotowaniem planu pobytu dzieci. Przewidziano trasy wycieczek krajoznawczych i sposoby zaopatrzenia w prowiant. Istotną rzeczą było zapewnienie opieki pedagogicznej, medycznej oraz pozy-





skanie środków i sponsorów, bez których zrealizowanie programu byłoby praktycznie nie możliwe... Oczekiwana grupa dzieci przybyła do Suchowoli 25 lipca, a w dniu następnym, w Chmielnickim Centrum Kultury doszło do wzajemnego poznania się gości z opiekunkami grupy; Renatą Łukawską, Ewą Ćwiek i tłumaczem Piotrem Krawczykiem. Następnie odbyła się prezentacja multimedialna fotografii z albumu - „Ziemia Chmielnicka, ludzie, pamięć, wydarzenia” po której wszyscy udali się zwiedzać zabytki miasta. W piątek 27 lipca zwiedzano Góry Świętokrzyskie, klasztor na Łysęcu i inne atrakcyjne obiekty w terenie. Opiekunkami grupy, tego dnia, były nauczycielki Anetta Sobiegraj i Joanna Ślusarczyk. W sobotę „zaliczono” basen w Nowinach i Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni. Nad dziećmi sprawowały opiekę panie; Anna Piekarska, Dorota Majewska i Anna Zawierucha. W niedzielę pod opieką Jacka Sobasiasa i Doroty Kubickiej udano się do Piotrkowic, gdzie zapoznano się z historią klasztoru, a przewodnikiem po tym miejscu był proboszcz o. Melchior Wróbel. Z zainteresowaniem wysłuchano także opowieści o Tarnoskale i o rodzinie Tarnowskich. 30 lipca, w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, z grupą Serbów spotkał się wicewojewoda kielecki Lech Janiszewski, który opowiadał o swojej pracy oraz pytał o wrażenia z pobytu w Polsce... Niemalże natrudziły się opiekunki Ewa Radosz i Małgorzata Lech, które w dniu następnym towarzyszyły dzieciom w wycieczce do zaliczonego o tej porze roku Krakowa. W pierwszym, królewskim mieście zwiedzano Wawel, Rynek z jego zabytkami, ZOO i Galerię Krakowską... Zabytki Szydłowa, Pińczowa i Buska Zdroju podziwiano w kolejnym dniu, a opiekunki Bogusława Skowera i Barbara Banasik, wyteżęły uwagę szczególnie podczas orzeźwiają-

cej kąpielii na Pływalni Miejskiej. Prawdziwą wyprawą okazał się wyjazd do Kazimierza Dolnego, gdzie panie Beata Todorowska i Urszula Pasternak pokazywały swoim podopiecznym najurokliwsze miejsca tego przepięknego miasta. Niepowtarzalny krajobraz okolic Kazimierza Dln. podziwiano nie tylko z Góry Trzech Krzyży, ale także z pokładu stateczku spacerowego „Wiking”. 3 sierpnia był ostatnim dniem pobytu naszych gości, którzy od rana do godziny 16 przebywali na zajęciach informatycznych i sportowych w Szkole Podstawowej w Chmielniku, a po południu, w Suchowoli spotkali się z burmistrzem Jarosławem Zatorskim, który podsumował realizację programu, a zadowolonym wakacjom wręczył upominki, w postaci albumów fotograficznych, breloczków i kubków upamiętniających V Spotkania z Kulturą Żydowską oraz parasolki ufundowane przez Bank Śląski... Dragena Kowaczewicz, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Blace mówiła między innymi; - „W Polsce jestem po raz pierwszy. Spodobało mi się to, że Polacy są niezwykle gościnni i otoczyli nas wielką opieką. Tutaj jest pięknie, zielono, czysto. Widać dbałość gospodarzy o swoje obejścia. Zauważyłem, że dbacie o swoją kulturę i tradycję. Polskie dzieci są śmiałe i mądre, szybko nawiązują kontakt ze swoimi rówieśnikami. Z ochotą wrócę do was w przyszłości”. Zadowoleni z pobytu w Suchowoli byli także Tamara Pawłowicz, Jowana Stojanowicz, Duszana Miloszewicz i Julia Risticz, którzy wypowiadając się w imieniu całej grupy podkreślali, że pobyt w Polsce pozwolił im poznać polską kulturę i niektóre zwyczaje. - „Wszyscy o nas bardzo dbali, nawet przez chwilę nie było czasu na nudę. Pokochaliśmy panią Anię Bednarek, bo cały czas się do nas uśmiechała i czuliśmy, że ona po prostu uwielbia pracę z dziećmi, kilkakrotnie podkre-

ślała czternastoletnia Tamara. W realizację przedsięwzięcia obok wymienionych wcześniej nauczycieli zaangażowali się; Piotr Krawczyk i Marta Pałyga, jako tłumacze. Janina Ślusarska, Małgorzata Brela, Anna Pilawska, Regina Kudła i Elżbieta Augustyn - kucharki. Całodobowe dyżury pełniły studentki; Renata Tazowska, Karolina Piwowarczyk, Katarzyna Bednarek i Karolina Deszczykiewicz.

Wsparcie finansowe uzyskano od „Skok” Lublin, Nadleśnictwa Chmielnik, Fundacji Rozwoju Regionu w Pierzchnicy oraz od handlowców z Chmielnika; Iwony Gardyńskiej, Pawła Juszcza, Marii Rogala, Marii Wójcik i Państwa Piątkowskich. Inne formy wsparcia uzyskano od: dyrektora pływalni w Busku Zdroju - bilety wstępu na basen, a od Gminnej Mleczarni w Pierzchnicy 45 litrów mleka, 11 litrów śmietany i 13 kg twarogu. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chmielniku przekazała nabiał o wartości dwustu złotych, GS „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku - 88 bochenków chleba i 330 bułek, Piekarnia H. Stochmała w Piotrkowicach - 400 słodkich bułeczek, Józef Styczeń - 300 jaj, Ferma w Śladkowie Dużym - 2 tuczniki, Apteka „Eskulap” w Chmielniku - leki do apteczki, Bank Śląski - 15 parasolek, Maria Michalska i Dorota Majewska - bilety wstępu do Skansenu w Tokarni, Jacek Sobaś i Dorota Kubicka - napoje i słodycze, Włodzimierz Czaja - środki czystości, Zofia i Włodzimierz Grandosowie - napoje chłodzące, Krzysztof Tworogowski - bilety do Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach, Jarosław Zatorski - owoce i warzywa, Andrzeja Pisula - dyrektor szkoły w Bochojniczy - zorganizowanie pobytu w Kazimierzu Dolnym, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik - prezenty i upominki, Zakład Usług Komunalnych - zorganizowanie grilla, dyr. Jolanta Rybczyk - bezpłatne pranie pościeli, Zuchy z SP w Chmielniku (udział w zbiorce pieniędzy). Organizatorzy składają serdeczne podziękowania pracownikom UMiG Chmielnik, Chmielnickiemu Centrum Kultury, nauczycielom, pracownikom obsługi, Zakładowi Usług Komunalnych, Zakładowi Opieki Lecznicy w Chmielniku, MGOPS, ks. Franciszkowi Siarkowi oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania pobytu dzieci z Serbii. Podziękowania składa się także Urzędowi Marszałkowskiemu, Urzędowi Wojewódzkiemu i Starostwu Powiatowemu w Kielcach za zorganizowanie spotkania w UW Kielce oraz prezenty, jakie otrzymał każdy z uczestników.

Na podstawie „Kroniki pobytu gości z Serbii” - opr. wk



Z Chmielnika do Wilna i Grodna

Już po raz czwarty uczniowie szkół i przedszkoli z naszej gminy zorganizowali zbiórkę pieniędzy na świąteczne prezenty dla polskich dzieci z Wilna i Grodna.

Za zebrane środki zakupiono przybory szkolne, kosmetyki, itp. Urząd Miasta i Gminy Chmielnik zakupił słodycze, a wszystko to, po starannym zapakowaniu, przekazano na ręce redaktora Andrzeja Borsy, za którego pośrednictwem, świąteczne prezenty dotrą do miejsc przeznaczenia na Litwie i Białorusi. W akcję koordynowaną przez Annę Bednarek – z-cę dyrektora Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku, włączają się nauczyciele chmielnickich szkół. W każdej paczce znajdują się foldery przedstawiające Chmielnik i informacje o poszczególnych szkołach oraz maskotki. Barwne emblematy zdobiące paczki wykonały dzieci pod kierunkiem pracowników świetlicy

w



fot. W. Kwiatkowski

Wspomnieniowa podróż...

Promocja książki Amelii Barbary Soltysiak pt. „Chmielnik i Ja” odbyła się w bardzo sympatycznej i uroczystej atmosferze w Chmielnickim Centrum Kultury 11 Listopada. Organizatorem wydarzenia było ChCK – Biblioteka Publiczna w Chmielniku.

Pani Amelia jest bardzo dobrze znana mieszkańcom, często bierze udział w kulturalnych imprezach organizowanych przez UMiG. Jak sama mówi chętnie korzysta z takich okazji, kiedy może spotkać się z dawnymi znajomymi. Te wizyty to także sentymentalna podróż do lat dzieciństwa, czego dowodem jest opublikowana książka „Chmielnik i Ja”.

- *Ta książka wprowadza każdego w klimat własnego dzieciństwa, dawnych zapachów smaków, wydarzeń i pozwala inaczej spojrzeć na takie miejsca jak Chmielnik, małe miasteczko, i własne podwórko. Każdy z nas ma takie miejsce. Tam też dzieją się rzeczy małe i duże, ale dla nas samych najważniejsze. Takie książki są bardzo potrzebne* - powiedział jeden z zaproszonych gości artysta Marek Wawro (za: Echo Dnia, 15.11.2007)

Książka jest podzielona na dwie części wspomnień: na lata wczesnego dzieciństwa w międzywojniu oraz czas okupacji. Autorka prowadzi czytelnika przez chmielnickie dawne uliczki, kamienice obrazowo przedstawiając ówczesne życie codzienne. Także relacje między dwoma społecznościami: żydowską i polską. Opisuje doświadczenia widziane oczami dziecka, również te tragiczne. Zamieszcza wiele zdjęć rodziny i znajomych, dawnych kamienic, które posiadają dużą wartość historyczną dla Chmielnika.

Przy słodkim poczęstunku i miłej atmosferze zebrali się goście zaproszeni przez autorkę m.in. wspomniany Marek Wawro, Stanisław Żak, dr Ewa i Krzysztof Dybichowie, dr Grażyna Witczak, Wanda Robak, Konrad Sułek, Elżbieta i Marek Skuzowie. Wszyscy, którzy zabierali głos przyznali, że z książki



fot. W. Marchewka



bije patriotyzm i ciepło, jak mówił Jarosław Zatorski burmistrz UMiG w Chmielniku – *Ważne jest to, że pani Amelia uczy nas, że nie trzeba się wyrzekać własnych korzeni, wstydić, że pochodzi się z małego miasta. Ona nam pokazuje, że można kochać swoją małą ojczyznę, żyjąc w innym mieście, czy innym kraju.* Na koniec zabrała głos córka pani Amelii – Małgorzata Sołtysiak, która podkreśliła, że Amelia Sołtysiak to przede wszystkim ukochana matka – *jestem szczęśliwa, że urodziłam się w takiej rodzinie* – dodała. Na spotkaniu była też druga z córek autorki Amelia Młynarczyk.

Z okazji promocji książki wydano okolicznościowy folder zawierający życie i twórczość autorki. Sylwetkę przybliżył pu-

bliczności Waldemar Kwiatkowski a Ewa Wawrzyk – kierownik biblioteki, czuwała nad całością uroczystości.

Miłym gestem było podarowanie przez Panią Amelię dla szkół i bibliotek po 10 egz. swojego wydawnictwa oraz po jednym egzemplarzu z dedykacją dla nauczycieli polonistów i bibliotekarzy oraz gościom zaproszonym. Po części oficjalnej autorka długo jeszcze podpisywała zakupione przez czytelników książki. Uroczystość zamknęło przedstawienie przygotowane pod kierunkiem Andrzeja Żądło z buskiego domu kultury.

Edyta Gruszczyńska

Najważniejszy w życiu jest dom

Z Amelią Sołtysia – autorką książki „Chmielnik i JA” rozmawia Ewa Gruszczyńska.

E.G. Pani Amelio - w pani książce „Chmielnik i Ja” tak dużo miejsca zajmują wspomnienia z wczesnego dzieciństwa. Podobno była pani ułożoną i grzeczną dziewczynką, ale też psotną czasem.

A.S. Dzieci w moich czasach wychowywały się na podwórkach – życie koncentrowało się na podwórkach. Lubiły psy tak samo jak teraz, tylko, że teraz dziecko często spędza wiele czasu w żłobku, przedszkolu i z rodzicami ma mniej kontaktu. Mój dom pachniał zupą, kiedy wracałam z zabawy na podwórku. Inne były też metody wychowywania, większa więź i szacunek do rodziców. Uważam, że najwięcej dziecko wnosi z domu, to dom powinien wychowywać, uczyć patriotyzmu, wrażliwości na człowieka i przyrodę.

Wcześniej poszłam do szkoły, bo umiałam już czytać i pisać, dlatego w pierwszych dwóch klasach wyprzedzałam rówieśników i nudziłam się na lekcjach, natomiast później w III klasie przestałam się uczyć, spoczęłam na laurach. Aż do momentu, kiedy zorientowałam się, że dzieci idą dalej a ja zostaje w tyle z wiadomościami. Pomogła interwencja nauczycielki pani Czyżowej, która powiedziała mojej mamie, że zaniedbuje się w lekcjach.

E.G. Pani ulubiona bajka z dzieciństwa.

A.S. Ulubiona moja bajeczka to „Czerwony kapturek”.

E.G. Pierwsza przeczytana książka?

A.S. Umiejętność czytania posiadałam bardzo wcześnie, zaczęłam swoje czytelnictwo od bajek. Mój tato przynosił sporo książek do domu, więc miałam też później dostęp do literatury. Ale największe wrażenie wywarła na mnie książka Amicisa „Od Apenin do Andów”. To była książka, do której wracałam ciągle, bowiem oprócz przygód bohaterów uczyła geografii i rozwijała wyobraźnię. Nie pamiętam w tej chwili tytułu książki, która opowiadała m.in. o fiordach norweskich i w moim dziecięcym umyśle zrodziło się marzenie żeby pojechać do Norwegii i zobaczyć te fiordy. Natomiast moim ulubionym autorem był Gustaw Morcinek.

E.G. Pierwsza miłość?

A.S. Pierwsza moja miłość to była taka, że dostałam kosza. Kiedy się urodziłam do mojej mamy przyszła w odwiedziny pani Markowa z synem Włodkiem. Powiedziała wtedy żartobliwie: „popatrz tu narzeczoną masz” a on zajrzał do becika i

odpowiedział: „Phi ..taka mała”. Później mamy nas swatały, czyli przychodziła mama Zbyszka Zychowicza i nazywała mnie synową. Potem przyszły sympatie szkolne: Edek Ehrenkreutz, który mi dał gumkę do ścierania, jego ojciec był leśnikiem a mama dorabiała szyciem – podobnie jak moja mama.

Pojawił się też Zbysio Sołtysiak, który był w gronie moich znajomych i nigdy bym nie przypuszczała, że zostanie moim mężem.

E.G. Z przyjaciółmi i znajomymi z tamtych lat udało się utrzymać kontakty?

A.S. Tak, choć wielu z nich wyjechało, to w Kielcach z kilkoma osobami utrzymywałam i utrzymuję kontakty m.in. Halinka Ratajska, Wanda Robak, Chętnie też jeżdżę do Chmielnika np. ostatniego lata spotkałam Danusie Gołbiewską, kiedyś Lidkę Bełcikowską – te kontakty gdzieś tam zawsze były i są..

E.G. Jakie ma Pani hobby?

A.S. Na to pytanie pięknie by odpowiedział mój wnuczek Michał: Babcia lubi gotować. Trudno się chwalić swoimi zainteresowaniami, ale powiem tak, że wychowywanie mnie przez moich rodziców wywarło wielki wpływ na kształtowanie się mojej psychiki i mojego charakteru. Potrafię szydełkować, muszę przyznać, że obdarzył mnie Bóg wszechstronnymi umiejętnościami, czyli to, co jest potrzebne kobiecie jako żonie, matce, przyjaciółce. Chciałam iść na medycynę, ale odradzono mi – profesorka Zofia Żakowa stwierdziła, że jestem zbyt wrażliwa. Zdawałam więc na architekturę.

EG. Najbardziej wstrząsające wspomnienie z okupacji?

A.S. Wiele było momentów strasznych, ja o nich pisze w mojej książce. Przeżyłam tragicznie egzekucje kolejarzy z Sędziszowa, obserwowaliśmy to z małego okienka, jak też drogę po mleko, kiedy to dziecko żydowskie zostało rozszarpane przez psa, a nam się cudem udało, bo przeczekaliśmy w zbożu.

EG. Czy możemy się spodziewać kolejnej książki Amelii Sołtysiak?

A.S. Tak, roboczy tytuł kolejnej książki to „Kinżanki z Leśnej” – Kinżanki czyli absolwentki Gimnazjum im. Bł. Kingi w Kielcach. Niezależnie od tego zamierzam wydać zbiorek poezji.

Już dziś zapraszam na herbatę z poezją.

E.G. Dziękuję za rozmowę.

Edyta Gruszczyńska



Urodziny biblioteki

60 – te urodziny Biblioteki Publicznej w Chmielniku zgromadziły liczną publiczność na sali widowiskowej w Chmielnickim Centrum Kultury. Impreza była podzielona na dwa dni – 30 listopada dla uczniów a 1 grudnia dla zaproszonych gości.

Z tej okazji zostały ogłoszone konkursy w szkołach na terenie gminy. Wzięło w nich udział 136 uczestników. 30 listopada rozdano nagrody i dyplomy. Wyłoniono 29 prac – w dwóch kategoriach: plastycznej – „Exlibris okolicznościowy” i „Biblioteka moich marzeń”

oraz literackiej (wiersz i opowiadanie) – „Debiut” i „Biblioteka moich marzeń”. Nagrody otrzymali: Agata Karpińska (kl.IV c SP im. S. Żeromskiego w Chmielniku (opiekun Danuta Gajek) za opowiadanie: „W bibliotece moich marzeń”. Gimnazjum: *I miejsce* – Paweł Kołdras kl.II (opiekun Małgorzata Stachurska) *II* – Joanna Rogala kl.II a (opiekun Anna Waga) *III* – Adrianna Kołomańska kl.I (opiekun Małgorzata Stachurska) – wszyscy za opowiadanie „Biblioteka moich marzeń”.

W kat. „Debiut”: *I miejsce* – Sylwia Jaros kl.VI SP w Zreczu Dużym (opiekun Jolanta Chynek) za pracę pt. „Dwa młyny a jakże inne...” *II* – Iwona Tetela kl.VI SP w Zreczu Dużym (opiekun Jolanta Chynek) za pracę pt. „Moja rodzinna wieś za dwadzieścia lat” i wyróżnienie dla Katarzyny Rybczyk kl.III b Gimnazjum w Chmielniku, za opowiadanie pt. „Co z nami będzie kochanie...?” Liceum Ogólnokształcące im. A. Dygasińskiego:

I miejsce – Anna Podsiedlik kl.II a (opiekun Beata Zaród) za pracę pt. „Najpiękniejsze miejsce na ziemi”, *II* – Ewa Żakowska kl.II a (opiekun Beata Zaród) za pracę pt. „Nasze wartości”, *III* – Radosław Kościak kl.III d (opiekun Maria Świerzeńska) za pracę pt. „Zemsta”.

W poezji wyróżnili się: Sylwia Gorłowska *I miejsce*, kl.VI SPw Lubani (opiekun Anna Piekarska) za wiersz pt. „Inny świat”, Krystian Pasternak *II miejsce* – kl.VI SP w Sędziejowicach (opiekun Barbara Banasik), Julita Ziółkowska *III miejsce* – kl.IV c SP im. S. Żeromskiego w Chmielniku (opiekun Danuta Gajek) za wiersz pt. „Do biblioteki”.

Wyróżnienie - Klaudia Ciepluch kl.VI c SP w Chmielniku (opiekun Maria Borek) za wiersz pt. „Mój region, moje marzenia i moja przyszłość”. Z Gimnazjum *I miejsce* zajął Witkowski Mateusz kl.III c za wiersz „U nas w klasie”, *II* – Wioletta Chabik kl.I a (opiekun Anna Waga) za wiersz pt. „Nasza biblioteka”, *III*- Daniel Zadorski kl.III d (opiekun Danuta Nyk) za wiersz pt. „Widok zza okna”.

Nagrodę przyznano także Marii Gajek kl.I b LO za wiersz „Do strażaka na pomniku” (opiekun Maria Świerzeńska).



Nagrodę odbiera Ola Zamojska



fot. W. Kwiatkowski

fot. J. Banasik





zdjęcia: W. Kwiatkowski

W edycji plastycznej „Biblioteka moich marzeń” - nagrodzono: w kategorii wiekowej klas I – III szkoły podstawowej – Angelikę Kowalską I miejsce - kl.III SP w Sędziejowicach, II miejsce – Aleksandrę Michalską kl.III SP w Sędziejowicach, III miejsce – Karola Głuszka kl.II SP w Zreczu Dużym (opiekun Lidia Katra). W kategorii wiekowej klas IV –VI przyznano nagrodę dla Jakuba Ramskiego kl.IV SP w Zreczu Dużym (opiekun Jolanta Chynek).

Za „Exlibris okolicznościowy Biblioteki” nagrody otrzymali: Sylwia Gorłowska kl.VI SP w Lubani (opiekun Sławomir Grabka), z Gimnazjum: I miejsce – Michał Stradowski kl.II f (opiekun Marzena Zatorska), II miejsce – Agnieszka Jaros kl.I a (opiekun Marzena Zatorska), III miejsce – Ewelina Gołębiowska kl.II b (opiekun Danuta Nyk). Z Liceum Ogólnokształcącego - I miejsce – Marlena Doros kl.IIIb (opiekun Anna Wolska), II miejsce – Anna Kwaśniewska kl.I a (opiekun Anna Wolska), III miejsce – Aleksandra Moskwa kl.I a (opiekun Anna Wolska). Dyplomy wręczali laureatom Włodzimierz Marchewka dyrektor ChCK i Ewa Wawrzyk – kierownik biblioteki.

Nagrodę UMIG od burmistrza otrzymali: Sylwia Gorłowska, Julita Ziółkowska, Maria Gajek, Wioletta Schabik, Agata Karpińska, Paweł Kołdras, Anna Podsjedlik, Karol Bielecki, Karolina Radomska. Prace tych uczniów zostały zamieszczone w okolicznościowym folderze. Upominki przygotowało też Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne.

1 grudnia odbyła się uroczysta gala. W klimat uroczystości wprowadził publiczność happening pod hasłem „Z książką przez wieki” z udziałem uczniów chmielnickiego LO - przygotowanych przez Marię Szymańską i Ewę Wawrzyk. W pierwszej części wręczono upominki emerytowanym bibliotekarzom biblioteki:

Wiesławie Sobali (zatrudniona 1953 – 1956)

Lucynie Wichrowskiej(zatrudniona 1962 – 1971)

Zofii Sliwińskiej (zatrudniona 1962 -2001)

Alicji Moskwie (zatrudniona 1977 – 2004)

Elżbiecie Pisarczyk (zatrudniona 1970 – 2004)

Krystynie Srokosz (zatrudniona 1952 – 1990)

Krystynie Stępień – bibliotekarz



szkolny (Szkoła Podstawowa w Chmielniku) zatrudniona w bibliotece w latach 1973 – 1985.

W imieniu Krzysztofa Tworogowskiego – dyrektora Wydziału Kultury, Turystyki i Promocji Miasta Kielce prezenty dla byłych i obecnych bibliotekarzy wręczył Włodzimierz Marchewka dyrektor ChCK.

Alicja Moskwa – *Dla mnie ten czas pracowany w bibliotece minął jak jeden dzień. Gdybym wybierała jeszcze raz zawód, to trafiłabym tu z powrotem.*

Jestem wzruszona całym wydarzeniem, że ciepło nas przyjęto, że o nas pamiętano mimo że jesteśmy na emeryturze funkcjonujemy gdzieś jeszcze w umysłach czytelników. Bardzo mi się podobało też to, że mówiono o ważności i wartości biblioteki w środowisku lokalnym. Dlatego dziękuję serdecznie organizatorom za zaproszenie.

Kiedy trafiłam do pracy w bibliotece nie sądziłam, że się odnajdę w tym co robię. Los sprawił, że znalazłam się we właściwym miejscu, choć w trudnych czasach. Przez te 27 lat wywiązała się więź emocjonalna między mną a moimi czytelnikami – tak czuje przynajmniej. Wiele osób nie przechodziło do biblioteki wyłącznie po książkę, często dzielili się swoimi problemami i radościami – zwłaszcza starsi ludzie. Starłam się być bardzo blisko czytelnika i do tej pory utrzymuje kontakty z tymi ludźmi. Od czytelnika też się można wiele nauczyć, tylko trzeba go bardzo uważnie słuchać.

Składano również życzenia i gratulacje pracownikom instytucji. Spośród gości zabierali głos m.in. Stanisław Żak, Stanisław Rogala, Marek Gos – członek zarządu województwa świętokrzyskiego,

ks. Franciszek Siarek, Grażyna Panek z WBP.

– *Życzę bibliotece rozbudowy księgozbioru, pięknego lokalu w przyszłości i pełnej automatyzacji zbiorów bibliotecznych tak, aby mogła wychodzić do społeczeństwa z różnymi formami przekazu. Dobry bibliotekarz to: bibliotekarz otwarty, przyjazny dla człowieka, twierdzi się nawet, że bibliotekarzem nie będzie ktoś, kto nie kocha ludzi i nie kocha książki. Oprócz znajomości literatury potrzebne jest jeszcze zrozumienie psychiki człowieka, co pozwoli popularyzować książkę i współpracować z czytelnikiem zwłaszcza młodym.*

Jestem pierwszy raz na tak pięknym jubileuszu zorganizowanym dla miejsko-gminnej biblioteki publicznej. To była po prostu wielka impreza środowiskowa – i to mi się bardzo podoba, świadczy, że ta biblioteka ma swoje stałe miejsce i nie grozi jej konkurencja w postaci Internetu – mówiła Halina Panek kierownik działu metodyki, szkoleń i analiz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Miłym akcentem było uhonorowanie kilku czytelników – najczęstszych gości biblioteki, którzy wspomagają także księgozbiór w postaci darów książkowych i czasopism: Leokadii Tomczyk, Anny Zawieruchy, Anny Gołębiowskiej, Jerzego Macińskiego, Andrzeja Dzierżaka i najmłodszej Olgi Zamojskiej. Nagrodzono również Barbarę Borek, jako długoletniego sponsora placówki.

Dalszą część uroczystości uświetnił koncert z udziałem artystów scen operetki warszawskiej: Joanny Białek – sopran i Witolda Matulki – tenor.

Artyści zostali nagrodzeni owocami na stojąco i nie obyło się bez bisów.

Urodziny biblioteki zakończono uroczystym poczęstunkiem dla gości w sali konferencyjnej ChCK.

– *Taka impreza jak dzisiejsza, to swojego rodzaju promocja biblioteki. Biblioteki są in-*



Grażyna Zgoła

stytucjami użyteczności publicznej i to one kształtują gusta czytelnice, światopoglądy i ludzi. Choć książka zmienia swoją postać, to jednak przytulić i wziąć do łóżka możemy tylko książkę w formie kodeksu. Młodzież wspaniale przedstawiła jej krótką historię, czytelnicy dla każdego. (...) Bibliotekarz to jest taki lekarz dusz, że często ludzie przychodzą do niego jak do powiernika (...) – podsumowała Grażyna Zgoła – dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Centrum Dzielnicy Mokotów.

Organizatorem jubileuszu był Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku i Chmielnickie Centrum Kultury – Biblioteka Publiczna.

Edyta Gruszczyńska

Biblioteka serdecznie dziękuje władzom samorządowym za pomoc w organizacji uroczystości jak też za dary, które otrzymała od zaproszonych gości oraz sponsorów.

phot. J. Banasik

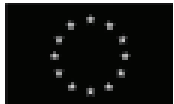
PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy Turnieju Czterech Gmin składają serdeczne podziękowania sponsorom tej cieszącej się wielką popularnością imprezy sportowej, podczas której współzawodniczą ze sobą drużyny piłkarskie gmin; Chmielnik, Kije, Morawica i Daleszyce. W rozgrywkach, które odbyły się w Piotrkowicach miejsce pierwsze zdobyła drużyna gm. Daleszyce, drugie Piotrkowice (wystąpili zawodnicy z Grabowca, Minostowic, Suliszowa, Piotrkowic i Zrecza), trzecia

lokata przypadła w udziale reprezentacji gm. Morawica, a czwarte miejsce gm. Kije (gdzie w 2008 roku rozegra się kolejny turniej). Imprezę sponsorowali: Joanna i Jarosław Nowakowie – Stolarstwo Meblowe Celiny, PPH - UT „ESTRAS” – Dariusz Brych, Grażyna i Jan Stanisław Słomka – „JANPOL” – Chmielnik, Henryk Stochmal - Piekarnia Piotrkowice, Małgorzata i Ireneusz Frącz – Tartak Piotrkowice, Zbigniew Zagórski z Piotrkowic (właściciel firmy

układającej kostkę brukową), Monika i Sławomir Miernik - Skład Opału, ABC - Hubert Ciopiński, Ewa i Andrzej Zapalowie - właściciele sklepu „Ewa”, Mirosława i Jarosław Stępien - POLKA. Nagrody rzeczowe ufundowali: Marek Kwiecień - radny powiatu kieleckiego, Adam Samburski – z-ca dyrektora ZSZ nr 3, Mieczysław Rutkowski - radny Rady Miejskiej Chmielnik.





Wyższa Szkoła Ekonomii,
Turystyki i Nauk Społecznych
w Kielcach



Szkoły wiejskie na start

Szkoły podstawowe w Lubani i Sędziejowicach zostały zakwalifikowane do udziału w Projekcie „Świętokrzyska Kuźnia Pomysłów”, którego realizacja potrwa od 01.03.2007 r. do 29.02.2008 roku.

W ramach projektu szkołom tym zostanie udzielone wsparcie – dotacja w kwocie po 30.000 PLN. Pieniądze te będą przeznaczone na rozszerzenie oferty szkół celem zapewnienia i wyrównania szans edukacyjnych dzieci wiejskich ze specjalnymi i specyficznymi potrzebami edukacyjnymi.

„Rozwój zainteresowań to inwestycja na przyszłość” – to główny cel projektu **Szkoły Podstawowej w Sędziejowicach**.

Postawiono w nim na organizację dodatkowych zajęć językowych, sportowych i komputerowych. Szkoła przedstawia ofertę bezpiecznego i racjonalnego spędzania czasu wolnego jak również rozwój zainteresowań i wyrównywania braków. Programem objęci zostali uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz miejscowa młodzież gimnazjalna.

Działania programu obejmują:

1. Zapewnienie dodatkowych zajęć z języka angielskiego.
2. Zwiększenie oferty sportowych zajęć pozalekcyjnych.
3. Zorganizowanie zajęć komputerowych dla uczniów oraz mieszkańców lokalnej społeczności.

Rezultatem podjętych działań będzie:

1. Poszerzenie oferty zajęć pozalekcyjnych i zwiększenie liczby uczniów korzystających z nich.

2. Wyrabianie u uczniów nawyku bezpiecznego i racjonalnego spędzania czasu wolnego.

3. Uzupełnienie braków u uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

4. Rozwijanie zainteresowań uczniów zdolnych.

5. Włączenie się środowisk lokalnych w życie szkoły.

Nauczyciele zaangażowani w realizację projektu: B. Banasik, B. Skowera, A. Kukła, M. Borek, E. Gołębiowska. Pieczę nad wszystkim sprawuje p. dyrektor Aneta Rogala.

Celem projektu **Szkoły Podstawowej w Lubani** jest kształtowanie postaw aktywnych uczniów. Skierowany jest z jednej strony do uczniów aktywnych i twórczych, dzięki czemu będą mogli w atrakcyjnej formie rozwijać swoje talenty. Z drugiej zaś strony do uczniów mało zaangażowanych w życie szkoły, mających trudności w nauce, posiadających deficyty rozwojowe, aby i oni mogli poczuć się bardziej potrzebni w środowisku szkolnym, wyrównywać braki i uczyć się aktywności od swoich kolegów.

W ramach projektu będą realizowane trzy zadania:

1. Poszerzamy swoje horyzonty.

Ułatwienie dostępu do obiektów kultury poprzez poznanie historii i dnia dzisiejszego *małej ojczyzny* jak również wybranych regionów Polski.

2. Internet - dobra rzecz.

Wykorzystanie technologii informacyjnej do pozyskiwania informacji, stworzenie strony internetowej szkoły.

3. Sprawdzamy się w działaniu.

Zdobywanie nowych doświadczeń podczas organizowania imprez o charakterze kulturalnym i turystycznym.

Zakładane rezultaty programu:

1. Zaangażowanie w działanie całej społeczności uczniowskiej, nauczycieli, rodziców, różnych instytucji na rzecz wspierania edukacji.

2. Uczniowie pod kierunkiem instruktorów i nauczycieli na dodatkowych zajęciach:

- a) pogłębią wiedzę dotyczącą własnego i innych regionów,

- b) poznają sposoby przygotowania i prowadzenia imprez turystycznych i rekreacyjnych oraz przedsięwzięć środowiskowych,

- c) nauczą się obsługiwać urządzenia typu kamera cyfrowa, aparat cyfrowy, skaner,

- d) poszerzą wiedzę w zakresie wykorzystania technologii informacyjnej,

- e) nauczą się wykorzystywać lokalne możliwości do organizowania czasu wolnego

- f) zdobędą umiejętność promowania swoich działań

Uzyskanie dotacji nie byłoby możliwe bez pracy nauczycieli: M. Ozóg, U. Wilczyńskiej, E. Susło, D. Majewskiej, I. Gardyńskiej, A. Piekarskiej, którzy program stworzyli i będą go społecznie realizować pod okiem dyrektora szkoły p. Barbary Głuszek.

Anna Piekarska i Barbara Banasik



INWESTYCJE

Jak informuje Jerzy Gajek - Naczelnik Wydziału Inwestycji Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, w minionych miesiącach trwały prace przy obiektach użyteczności publicznej, na terenie Gminy Chmielnik.

W Łagiewnikach trwały tzw. roboty wykończeniowe w świetlicy wiejskiej, która od 1988 roku była praktycznie nie wykorzystywana, za wyjątkiem okresowych zebrań wiejskich. Aktualnie budynek zmienił się nie do poznania, zyskał bowiem nową elewację, doprowadzono do odpowiedniego stanu, liczącą 160 m kw. salę wielofunkcyjną i towarzyszące jej pomieszczenie. Podłogi i schody wyłożono glazurą, a w najbliższym czasie planuje się wyposażenie świetlicy w szafki, stoliki i krzesła. „Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że świetlica wiejska nabrała ładnego wyglądu i zacznie służyć mieszkańcom naszej wioski, komentują: Jan Widomski i Henryk Grusiecki. Stało się to możliwe dzięki Burmistrzowi, który wysłuchał naszych wniosków złożonych na jednym z zebrań wiejskich i po konsultacji z mieszkańcami, skierował tutaj ekipę remontowo budowlaną”... W podobny sposób wyrażają się mieszkańcy Sędziejowic i Jasienia, gdzie doprowadzono do należytego stanu kolejne świetlice. Wśród innych osób, swoje zadowolenie wyrażają Elżbieta Musiał i Zbigniew Moskwa. Słów uznania dla Jarosława Zatorskiego nie kryje Halina Kijas, sołtys Jasienia. „Burmistrz podszedł do zgłoszonego mu tematu, prawdziwie po gospodarzku. Budynek, który zaczynał straszyć odrapaną elewacją, teraz cieszy oko przechodnia pomalowanymi ścianami. Wymieniono także część krokiew, a dach pokryto blachą. Nowa podłoga, okna i drzwi, pomalowane ściany wewnętrzne, sprawiają, że miło spędza się czas podczas wiejskich spotkań, w tym miejscu. Nasze gospodynie, tak bardzo ucieszyły się z remontu, że pieniądze pochodzące z nagrody za piękny dożynkowy wieniec, przeznaczyły na zakup firanek do świetlicy”... Trwają również prace wykończeniowe w świetlicy wiejskiej w Przededworzu. Do tej pory wykonano ocieplenie i elewację oraz wymieniono część okien i drzwi. Zakończenie robót planuje się na miesiąc kwiecień przyszłego roku. Dobiegają końca roboty przy budowie wodociągu w Lipach i Lubanii. Termin umowy sfinalizowania inwestycji, to 31 grudnia br... W Piotrkowicach trwają prace przy instalowaniu oświetlenia wzdłuż drogi krajowej nr 73 i powiatowej, prowadzącej do szkoły na Tarnoskale i w kierunku Minostowic. Do końca roku planowane jest zakończenie prac przy oświetleniu drogi w Celinach. „Doczekaliśmy się wreszcie nowoczesnego oświetlenia ulic komentuje pan Władysław, a potakuje mu żięć i córka. Sprawnie działające lampy uliczne spowodują wzrost bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz wpłyną znacząco na podniesienie wizualnych walorów wioski, w okresie wieczorowo nocnym”... Wygodzie mieszkańców służą także nowe nawierzchnie dróg w Sędziejowicach, Ługach i Śladkowie Małym. „Znikły wreszcie uciążliwe dziury w jezdni, mówi napotkana przez nas pani Anna”, a potakuje jej trzynastoletni Patryk Kula, z fantazją zataczający rowerem „ósemki”, po nowym asfalcie. Z tego samego powodu cieszą się, napotkani przez nas w Ługach, Łukasz Wicha, uczeń ZSZ nr 3 w Chmielniku i Krystyna Lesiak, zadowolona, że nie musi już brnąć w błocie, w drodze do autobusu i dodaje, że byłaby całkowicie usatysfakcjonowana, gdyby na środek komunikacji, mogła oczekiwać pod chroniącą od deszczu wiatą. Zadowoleni są także mieszkańcy ulicy Leśnej, gdzie trwają roboty przy budowie kanalizacji. Stanisław Cichoński, właściciel jednej z posesji, za naszym pośrednictwem, pragnie podziękować burmistrzowi Jarosławowi Zatorskiemu za osobiste zaangażowanie się w realizację tej inwestycji, usprawniającej codzienne życie mieszkańców. Wyraża również swoją wdzięczność tym właścicielom posesji, którzy nie stawiali przeszkód i warunków dotyczących przeprowadzenia nitki kanalizacyjnej przez ich obejścia. Marzeniem pana Stanisława jest, aby przy sprzyjających okolicznościach, ta pełniąca rekreacyjną rolę ulica, zyskała oświetlenie i bezpieczny ciąg spacerowy, bo jak twierdzi „szalejący”, młodzi zazwyczaj kierowcy stanowią tutaj realne zagrożenie dla spacerowiczów.

tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski





Nigdy dotąd nie byliśmy tu o tak późnej porze. W dolinie powoli zasypiało miasteczko. Jedyne szum z rzadka przejeżdżających samochodów rozpraszał nocną ciszę, która zaległa nad Chmielnikiem. Tutaj, niemal absolutna cisza trwała już od kilku godzin. Jaśniejący srebrzystym kręgiem księżyc, powoli wędrował po granatowym niebie, rozlewając na ziemski padół delikatną, niebieskawą poświatę. Towarzystwo mu mruganie tysięcy gwiazd, tworzących na firmamencie niezwykłą iluminację. Szliśmy powoli, uważając, aby głośniejszym stąpieniem nie naruszyć panującego wokół spokoju. Cisza dzwoniła w uszach. Czasem tylko zaszeleścił spadający liść lub rozległ się stłumiony łopot skrzydeł nocnego ptaka. Trwające w bezruchu konary potężnych drzew dodawały majestatu temu niezwykle dla żyjących miejscu. Złotawe światło przydrożnych latarni i blask palących się zniczy, wydobywały, z ciemności nocy, rzędy mogił i krzyży. Wykute w kamieniu figury aniołów zdawały się strzec, pogrążone w śnie wiecznym, prochy naszych przodków. Wśród pełgających światełek, zamajaczyła w oddali ciemna sylwetka. Człowiek to czy zjawa? Wkrótce wybijie północ, lecz wbrew naturze nie odczuwamy lęku, nieodłącznie związanego z bliskością grobów i zmarłych. Przywołujemy w pamięci postaci tych, z którymi byliśmy jeszcze nie tak dawno, razem. Niestety przeznaczenie rozdzieliło nas już na zawsze. Pozostały jedynie zacierające się z każdym dniem, wspomnienia... Nieuleczalne choroby, czasem splot nieprzewidywanych, tragicznych w skutkach wydarzeń, wyrwały ich z grona żyjących. Śmierć w swoim straszliwym i niepojętym majestacie, tak często nie wybiera, wszystko jej jedno, młody to czy stary... Tuż obok, wśród wiecznie zielonych tui, mogiła stareńkiej matki. Matki, która wbrew przeciwnościom losu, przeszła przez życie nad wyraz pięknie, znacząc je nieogarnioną miłością rodziny i bliźnich. Jutro, w Dzień Zaduszny, powtórnie stanie tutaj gromadka jej dzieci, wnuków i prawnuków. Raz jeszcze wspomną jej heroiczny czyn, którego dokonała podczas wojny, kiedy to ocierając się o śmierć, wyrwała z paszczy hitlerowskiej bestii, lekarza - Żyda, którego w przebraniu wiozła przez pół Polski, do Chmielnika, aby ratował umierające dziecko. Przed tablicą z napisem - Irena Skrzyszewska, złożą kwiaty, zapalą znicze i odmówią modlitwę. Być może w uszach zabrzmia im strofy przepięknej poezji Cypriana Kamila Norwida, które Matka recytowała im jeszcze w przeddzień swojej śmierci... Pogrążeni w zadumie idziemy dalej. Nikłe płomyki dogasających świec wydobywają z mroku nagrobne tablice, złożone litery i cyfry. Owalne porcelanowe fotografie, na nich twarze stare i młode, przez

NEKROPOLIA

plecy przebiega zimny dreszcz - tak wielu młodszych od nas. Niestety... śmierć nie wybiera. Granitowa tablica i napis: - „Tadeusz Krowiński 1912 - 1977. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Porucznik artylerii - brał czynny udział w II Wojnie Światowej, w Polsce i we Francji. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Croix de guerre. Zmarł w Glasgow - Wielka Brytania, 22. IX 1977 r. gdzie został pochowany. - Ziemia się zatrzęsła, a wiatr przyniósł zapach mojej ukochanej Ojczyzny”... Kilkanaście kroków dalej skromna mogiła i kolejny napis; - „Teofil Rogala, Oficer Wojska Polskiego. Żył lat 32. Zginął z rąk hitlerowców dnia 9.V 1943 r. Cześć Jego Pamięci”... Na innej mogile wprawna ręka kamieniarza wykula słowa; - „A jeśli komu droga otwarta do nieba - tym, co służy Ojczyźnie”, a niżej - „Jerzy Stradomski 1925 - 1943. Rozstrzelany przez Niemców. Roman Stradomski, kierownik Szkoły 1901 - 1943 Rozstrzelany przez Niemców”... Pod rozłożystą sosną grób rodziny Pakosińskich. Wśród rzędu imion; - „Edmund Pakosiński, żył lat 31, rozstrzelany przez hitlerowców”, nieco wyżej - „Teofila Pakosińska żyła lat 88”. To matka ofiary faszystowskiej agresji. Legendą obrosła jej nocna wyprawa do Lasu Weleckiego, gdzie w zbiorowej mogile, przy blasku świecy, odnalazła ciało zamordowanego syna i przywiozła je do Chmielnika, aby sprawić dziecku katolicki pochówek... Przy następnej cmentarnej alei rzuca się w oczy grobowiec z napisem; - „Grób rodziny Smolińskich” i kolejne imiona żołnierzy. - „Władysław Smoliński. Od 1924 r. mieszkał w Warszawie, walczył w Powstaniu Warszawskim, w szeregach AK. Zginął na Żoliborzu w sierpniu 1944r”, niżej - „Por. Józef Smoliński. Uczestnik Kampanii Wrześniowej. W latach 1940 - 1945 pod dowództwem Gen. S. Kopańskiego w szeregach Brygady Karpackiej. Walczył o wolność Polski i Europy. Ranny, odznaczony Krzyżem Walecznych pod Tobrukiem i Monte Cassino. Po wojnie zamieszkał w Australii, zmarł w Sydney”. Idziemy dalej, a z mroku wyłaniają się następne groby i napisy; - „Rysiak Waclaw - żołnierz Armii Krajowej”. „Jan Pakosiński st. sierżant podchorąży. Ur. 19. III 1911r. Zmarł śmiercią tragiczną 31. X 1964r. Uczestnik Walk o Wolność Ojczyzny. Odznaczony Krzyżami Virtuti Militari i Walecznych, za Tobruk i Monte Cassino, za odniesione rany oraz medalami zagranicznymi i medalem nadanym przez Watykan”... Na tle nieba, ciemna bryła porośniętego murawą kurhanu. Jego widok zawsze pobudzał naszą wyobraźnię. Również dzisiejszej nocy, kiedy stanęliśmy wśród równego rzędu żołnierskich mogił, oczyma wyobraźni, ujrzelśmy rwące niczym rzeka szeregi żołnierzy, na ostrzach bagnatów niosących zarzewie wolności. Tak wielu z nich nie doczekało upragnionej wolności. Tutaj znaleźli miejsce snu wiecznego, tuli ich przyjazna, chmielnicka ziemia, a wraz z nowym dniem przyjdą tu ludzie. Wdzięczne ręce położą świeże kwiaty i zapalą świece, a usta wyszeptają cicho - Wieczny odpoczynek - racz im dać Panie... Tymczasem trwa noc pierwszego dnia listopada. Za cmentarnym murem Chmielnik, w oddali, światła uspiomych wiosek. Czy wszystkim tym, którzy zasnęli wieczorem, dane będzie obudzić się rano?... Wszak życie to nieustanne przemijanie - śmierci obojętny jest wiek, pora dnia, godzina...

Waldemar Kwiatkowski



LORETTO

„Podczas Mszy świętych połowych – mówi ojciec Melchior Wróbel – przeor piotrkowskiego klasztoru, na ołtarzu powinna znajdować się figura lub obraz świętego, któremu oddaje się cześć podczas uroczystości. W związku z tym, że piętnastowieczna figura Matki Boskiej, która znajduje się w Kaplicy Loretańskiej, jest obok swoich niewątpliwych cudotwórczych właściwości, bezcennym zabytkiem sztuki średniowiecza, nie była wystawiana na zewnątrz z obawy o jej nieopatrzone uszkodzenie. Na ołtarzu zastępował ją obraz. W 2005 roku zdecydowałem o wykonaniu kopii Cudownej Figury, aby podczas kolejnych uroczystości mogła być eksponowana na wolnym powietrzu. Prace snycerskie, w lipowym drewnie rozpoczęły się w 2006 roku. Dzieło tworzył w swojej pracowni w Lesicy gm. Piekoszów, mistrz Bogusław Porzucek. Korony i berło wykonali złotnicy z Krakowa. Fundusze na ten szczytny cel pochodziły z ofiar wiernych, którzy docenili i poparli moją inicjatywę. Wyniesienie gotowej figury na połowy ołtarz oraz jej poświęcenie, w asyście księży, przez księdza biskupa Kazimierza Gurdę dokonało się w dniu 8 września 2007 roku, podczas uroczystości odpustowych”. W tym samym dniu poświęcono i umieszczono w kruchcie kościoła nowy Krucyfiks, wykonany w lipowym drewnie przez studentów Zespołu Szkół Plastycznych im. Józefa Szermentowskiego w Kielcach. Poprzedni, liczący dwa wieki krzyż, zdaniem specjalistów, był tak bardzo zniszczony wpływem czasu, że nie nadawał się do odrestaurowania. – „W tym przypadku pomogło nam cudowne zrządzenie losu, podkreśla ojciec Melchior. We Mszy świętej, podczas której mówiłem o potrzebie wykonania nowego Krucyfiks, uczestniczyła pani dyrektor wspomnianej szkoły, która zainteresowała się sprawą, przyrzekała pomoc i jak widać dotrzymała słowa. O

pracy nad tym niecodziennym dziełem informowały nawet regionalne media, z kielecką telewizją włącznie”, nie kryje radości nasz rozmówca i prowadzi do kruchty, gdzie w półmroku, wisi na ścianie nowy krzyż, a na stopach Zbawiciela wyraźnie widać ślady, w pokorze składanych pocałunków. – „W bieżącym (2007) roku dokonały się w Piotrkowicach wielkie dzieła, kontynuuje o. Melchior Wróbel, odnowiono bramę wejściową do Sanktuarium z trzema figurami; Matki Boskiej Loretańskiej i świętych Franciszka i Antoniego Padewskiego, a także historyczny krzyż postawiony na placu kościelnym, w 1831 roku, na pamiątkę szalejącej wtedy zarazy cholery. Za sprawą konserwatorów, nowego wyrazu nabrała również figura Matki Boskiej Wniebowziętej, posadowiona na rokokowym cokole. Zbliżają się ku końcowi prace restauracyjne, którym poddano Kaplicę Loretańską. Wykonano prace kamieniarskie i tynkarskie, a elewację pomalowano zgodnie z wymogami sztuki dekoratorskiej... Odczuwam wewnętrzną potrzebę, zaznacza o. Przeor, aby zwrócić uwagę na wielki wkład ze strony burmistrza Jarosława Zatorskiego, w sprawę przywracania świetności Sanktuarium w Piotrkowicach. Za sprawą tego, w pełnym słowa znaczeniu, Gospodarka Gminy, który osobiście angażuje się w rozmaite inicjatywy, zmierzające do wszechstronnego rozwoju regionu, otrzymaliśmy wydatną pomoc finansową, która pozwoliła na szybkie wykonanie zamierzonych prac konserwatorskich. Bóg zapłać!... Wspomnę także o roli, jaką odegrał prof. Ilia Iliew z grupą studentów Politechniki Świętokrzyskiej oraz podziękuje inż. Adamowi Rozwadowskiemu i pracownikom z firmy Roberta Musiała z Chmielnika, dzięki którym prace przebiegały sprawnie, bez zbędnych przestoju”, dodaje na zakończenie o. Melchior Wróbel i zaprasza, za naszym pośrednictwem, do udziału w uroczystościach jubileuszowych 50 – lecia koronacji Cudownej Figury Matki Boskiej Loretańskiej, które odbędą się we wrześniu 2008 roku.

Waldemar Kwiatkowski



Gdy niebo płonęło i ziemia

Lato 1939 roku było piękne, upalne. Zebrano już dorodne, dojrzałe w słońcu zboża. Z wielką wdzięcznością i miłością czczono Matkę Boską Zielną. Kobiety niosły do kościoła wonne zioła i modliły się żarliwie, bo w powietrzu „wisało” coś niepokojącego. Znaki na niebie zapowiadały nieszczęście. Pewnego sierpniowego dnia „zapaliło się niebo” na zachodzie. Ktoś powie, że to sprawa normalna, wszak piękne bywają zachody słońca. - „Nie widziałam nigdy wcześniej takiej czerwieni, była przeraźliwa, opowiadała mama, obejmowała ogromną część nieba od zachodu, szła na północ, potem na wschód. Nawet w nocy purpura, niczym wielki pożar, przebijała poprzez czarne chmury. Nad ranem przerodziła się w intensywnie czerwoną, poranną zorzę... Strwożeni ludzie mówili – „Będzie wojna”! Niektórzy chmielniczanie, nieświadomi słabości polskiej armii, nawet na nią czekali i z satysfakcją mówili: – „Damy Niemcom łupnia, a pomogą nam w tym alianci”. W sercach odzywał się patriotyzm, pobudzany słowami ministra Becka, że: „nie oddamy płaszcza, a nawet guzika”... Odświeżali więc i przywdziewali wszelkiego rodzaju mundury, najczęściej strażackie, by w ten sposób okazać swoją gotowość do stawienia czoła wrogowi. Inni, którzy dokładniej znali ówczesne realia popadali w głęboką zadumę... Trzeba było jednak normalnie żyć, zawierano więc małżeństwa, bawiono się na weselach, chrzcinach i potańcówkach... Na tydzień przed wybuchem wojny ochrzczono mojego wujka, Tadeusza Gudwańskiego, który w tym czasie miał niecały roczek. Jak powiadają, był pięknym chłopczykiem o smągłej cerze i jasnych, jak len, włoskach. Na rodziców chrzestnych wybrano znanych obywateli Chmielnika, pana Saneckiego i panią Opałkową, żonę ważnego urzędnika gminy. Na przyjęciu bawiono się wesoło, jakkolwiek sytuacja w kraju była bardzo poważna i niejednemu spędzała sen z powiek. W powietrzu czuło się wojnę. W końcu nadszedł pamiętny dzień 1 września 1939 roku. Niemcy o świcie zaatakowali Polskę. Aby mieć pretekst do jej wypowiedzenia, hitlerowcy zorganizowali prowokację. Jak dowiedziano się później, przebrali kilkunastu więźniów z wyrokami śmierci w polskie mundury i rozkazali zaatakować swoją radiostację w Gliwicach. Więźniów tych nazywali „konserwami”. Sami strzelali do „konserw”, a potem obwieścili światu, że to Polacy, atakując niemiecką radiostację, napadli na Rzeszę... 1 września 1939 roku rozpoczęła się najstraszniejsza z wojen, II Wojna Światowa. Zaskoczenie było całkowite, 5 września Niemcy byli już w Chmielniku. Pierwszy czołg pokazał się od południowo-zachodniej strony Chmielnika, na polu w pobliżu tzw., „Hanciówki” (zamieszkałej przez rodzinę Hanszków). Jeden ze zwolenników wojny zauważywszy go, z radością wołał; - „Alianci, alianci”... Wkrótce jednak oniemiał z przerażenia, gdy na wieżycze czołgu zobaczył wielki, czarny krzyż. Był to czołg zwiadowczy. Wkrótce pojawiło się ich więcej. Przez miasto ciągnęły całe sznury pojazdów pancernych i samochodów. Oślaniali je żołdacy, w ciężkich stalowych hełmach. Maszerujący żołnierze głucho wybijali takt, grubymi podkutymi buciorami. Powiało grozą. Hitlerowcy czujnie rozglądali się wokół, trzymając w pogotowiu odbezpieczoną, gotową do użycia broń. Kolumny nieprzyjacielskich wojsk kierowały się na wschód. Na drodze prowadzącej do Lubani, zastrzelili męczyznę w średnim wieku. Dlaczego, tego do dzisiaj nie

wiadomo, może zupełnie bez powodu, a może wydał im się podejrzany, bo nazbyt bacznie obserwował przemieszczające się wojsko. Miasteczko prawie opustoszało. Mieszkańcy uchowali się w domach i w piwnicach, niczym spłoszone, przerażone zwierzęta. Zazdrośczone wtedy tym, którzy uciekli przed Niemcami, aby nie dać się wziąć żywcem...

Kiedy radio podało przerażającą wiadomość o wybuchu wojny, mężczyźni zaczęli masowo uciekać przed wrogiem w kierunku na wschód.

Mój dziadzius Jan Gudwański, namówiony przez zaprzyjaźnionego pana Opałkę, urzędnika gminy, postanowił opuścić Chmielnik wraz ze swoim szesnastoletnim synem Stefkem. Babcia naszykowała im tobolek z niezbędnymi rzeczami, zapakowała suchary, chleb, garnuszek smalcu i pęto kiełbasy. Uciekinierzy kierowali się w stronę Szydłowa. Kiedy minęli kościół, dziadek doznał nagle olśnienia i postanowił zawrócić. Stał znów w progach swojego domu wraz z synem i sprawiał wrażenie dziwnie spokojnego. Oznajmił wszystkim – „Niech się dzieje co chce, zostaje z wami”. Babcia spadł kamień z serca. Ucałowała swojego męża i syna z wielką radością, po czym odetchnęła z wyraźną ulgą. Wszyscy bali się Niemców, ale przecież chcieli być razem. Pan Opałko poszedł dalej. Pieszko dotarł za Staszów i zaszył się na wsi u swojej rodziny. Do Chmielnika wrócił dopiero po dwóch miesiącach. Opowiadał później, że przeżył piekło na ziemi. Na uciekinierów padały bomby, byli ostrzeliwani z niemieckich samolotów, ginęli ludzie i konie, w drobne drzazgi rozsypywały się furmanki z dobytkiem.

Po kilku miesiącach tułaczki wrócił również „entuzjasta wojny”, nazwiska nie wspomnę, był głodny, zarośnięty, w podartej odzieży i w fatalnym stanie psychicznym.

Niemal cudem uszli z życiem również dwaj, kilkunastoletni wtedy, bracia mojego taty – Franek i Romulek Kwaśniewscy. Kiedy wybuchła wojna, wyjechali z Chmielnika na jednym rowerze. Mieli zamiar dotrzeć do Łążka na Ukrainie, gdzie w leśniczówce mieszkała wraz z mężem ich starsza siostra, Maryla. Dotarli do Równego i musieli zawracać, nie zobaczywszy się nawet z siostrą. Dowiedzieli się bowiem, że 17 września Armia Czerwona zajęła wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Głodni i zmęczeni, zatrzymali się u pewnej ukraińskiej rodziny, gdzie poczęstowano ich kaszą ze skwarkami. Wszyscy jedli ze wspólnej misy drewnianymi łyżkami. Franek, z natury pedant, nie chciał jeść w ten sposób, natomiast Romulkowi ten styl zupełnie nie przeszkadzał, jadł wybierając z kaszy co smaczniejsze skwarki. Gospodarz bacznie ich obserwował i patrząc na Franka powiedział – „on nie gołodolny”, Romulkowi mówił z uznaniem - „Ty umiesz kusat”. Na Ukrainie różnie wtedy bywało. Jedni litowali się nad uciekinierami – Polakami, inni krzyczeli: - „Ja wam dam Polszu”... Trzeba było szybko się zbierać i uciekać, tym razem z powrotem, na zachód. Jak się okazało, ciocia Maryla z wujkiem Cześkiem dużo wcześniej wyjechali z Łążka, uprzedzeni przez życzliwych ludzi o grożącej im śmierci lub wywózce, w głąb Związku Radzieckiego. Przyjechali do Skarżyska, rodzinnej miejscowości wujka Cześka, potem skierowano ich do leśniczówki w Majkowie pod Skarżyskiem. Chłopcy przeżyli w tym czasie wiele przykrych przygód. W jednej z nich, Romulek o mało nie stracił życia. Był zmuszony oddać swoją



odzież zabłąkanemu oficerowi wojska polskiego, którego oddział został rozbity i rozproszony. Młody człowiek w cywilnych ciuchach był zbawieniem dla tego żołnierza. Stryjek ubrał się więc w mundur polskiego oficera, bo nie miał innego wyjścia. Niestety wpadł w ręce żołnierzy Armii Czerwonej. Zrozpaczony tłumaczył czerwonoarmistom, że nie jest to jego ubranie, ale mu nie uwierzono, grożąc rozstrzelaniem. Zrezygnowany, pobladły ze strachu, młody człowiek czekał na śmierć. Nagle usłyszał głos komendanta – „Pokaż ruki!”. Wyciągnął ręce i stał się cud, spracowane ręce uratowały mu życie. – „Ty nie oficer” – zakomunikował rosyjski dowódca, po czym zostawiono chłopca w spokoju. Po sześciu tygodniach poniewierki na sfatygowanym rowerze, obszarpani i nieludzko zmęczeni, uciekinierzy dotarli wreszcie do Chmielnika. Z ulgą i ogromną radością przywitał ich ojciec oraz pozostali domownicy... Z wielkim wzruszeniem wspomina to wydarzenie mój tata, pamiętający dokładnie słowa ówczesnego proboszcza Chmielnika, księdza Bitnera. Dziadziuś i tata naprawiali drzwi plebanii, roztraskane przez Niemców przeszukujących podejrzaną, ich zdaniem, plebanię. Kiedy ksiądz zapytał dziadka o starszych synów, ten po-

wiedział, że uciekli na wschód. Mądry ksiądz zastanowił się chwilę i odrzekł – „Uciekli?...W jakim celu? Przed śmiercią... po śmierci?”. Było w tym stwierdzeniu niemało racji. 17 września, na Wschodzie wbito nam bowiem „nóż w plecy”. Była niedziela, w Warszawie płonęły domy. Prezydent Stefan Starzyński, kierujący obroną stolicy, często przemawiał do rodaków przez radio. Kupował odbiorniki radiowe, aby udostępnić je tym, którzy ich nie posiadali. Chciał, aby ludzie wiedzieli, co się dzieje w stolicy i w całym kraju. Jak wspomina ówczesna dziennikarka – pani Wolfowa, radiowcy szkodliwi się, aby Polskie Radio przenieść do Wilna i do Baranowicz, ponieważ w Warszawie panowała dramatyczna sytuacja. 17 września płonął Zamek Królewski. Do tego doszły, budzące grozę, wieści ze wschodu. Plany radiowców zostały zniweczone na wieść o tym, że Rosjanie zajęli wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Krwawiły serca wszystkich Polaków. Ostatnią bitwą wojska polskiego, w kampanii wrześniowej, była bitwa pod Kockiem, potem już działało podziemie i legendarny major Hubal ze swym oddziałem, w Górach Świętokrzyskich... c.d.n.

Magdalena Kwaśniewska - Tracz

Uwaga!!! Niewypały!!!

Jakkolwiek od zakończenia działań wojennych upłynęło z górą 62 lata, to jednak po dziś dzień ziemia kryje niezliczoną, niemożliwą do oszacowania ilość niewypałów i niewybuchów. Śmiercionośne przedmioty odkrywane są najczęściej podczas najrozmaitszych prac ziemnych i nasadzeń drzew w lasach. Praktycznie mogą być wszędzie tam, gdzie toczyły się działania frontowe. Co jakiś czas znajdują się nawet w starych domostwach, szopach i strychach, gdzie ukryli je „zapobiegliwi” mieszkańcy, szczególnie wsi, gdzie przed laty prowadzona była ożywiona działalność konspiracyjna. Przed kilku laty operator spychacza, pracujący na nieczynnym dziś wysypisku śmieci w Suchowli, wykopał kilkanaście sztuk scalonej amunicji czołgowej. Kilkadziesiątcentymetrowej długości naboje przeleżały spokojnie pod cienką warstwą gruntu. Chyba tylko cud sprawił, że nie eksplodowały, bo leżały w samym środku drogi wjazdowej i każdego dnia przetaczało się po nich kilkadziesiąt pojazdów... Jaka jest różnica pomiędzy niewybuchem, a niewypałem? Niewypał to amunicja zawierająca środek miotający np. proch, która nie wypaliła mimo stworzenia odpowiednich warunków do tego procesu. Podobnym pojęciem jest niewybuch, który odnosi się jednak nie do ładunku miotającego, lecz do ładunku wybuchowego. Pojęcia niewypału używa się wobec dwóch rodzajów amunicji – wybu-

chającej z siłą mniejszą od detonacji oraz zapalającej się. Przyczyną powstania niewypału może być nie uruchomienie lub złe działanie zapalnika, zmiany chemiczne w materiale itp. Za niewypały uważa się również środki pozbawione właściwego nadzoru i kontroli np. gdzieś przypadkowo wykryte, niewiadomego pochodzenia, uszkodzone, przeterminowane itd. Zabroniony jest jakikolwiek kontakt osób postronnych z niewypałami, gdyż środki tego typu zachowują zazwyczaj swoją aktywność przez bardzo długi czas i może się zdarzyć, że czasem nawet bardzo delikatny bodziec

np. poszturchnięcie, spowoduje eksplozję niewypału. Niewypały dość często znajdują bawiące się dzieci, które nieświadome niebezpieczeństwa, traktują je jako przedmiot służący do zabawy. Zadaniem dorosłych jest więc uświadomienie najmłodszym czym jest niewypał i jakie mogą być skutki prób wydobywania np. spod darni, gęstych krzaków wysychającego stawu i tym podobnych miejsc.

Na zdjęciu: Taką, na szczęście rozbrojoną amunicję czołgową odkryto podczas wyrównywania terenu, w Łagiewnikach.

wk



fot. W. Kwiatkowski



Spotkania z kulturą

„Spotkania z kulturą” to cykl imprez, które od dnia 30 września br. w każdy niedzielny wieczór odbywają się w Chmielnickim Centrum Kultury przy ulicy Starobuskiej 8. Zamiarem organizatorów jest prezentacja dokonań artystycznych i kulturalnych zespołów muzycznych oraz ludzi pracy twórczej (malarzy, rzeźbiarzy, poetów itp.) nie tylko z tereny naszej gminy, ale całego regionu świętokrzyskiego.

Każdy z mieszkańców na pewno znajdzie dla siebie coś interesującego w różnorodnej ofercie, zapewnia zastępca dyrektora ChCK, Małgorzata Gładyszewska.

W ostatnią niedzielę września, publiczność zgromadzoną w sali widowiskowej bawił zespół „KAMA”, a już po tygodniu 6 października br. około 70 osób uczestniczyło w uroczystym otwarciu wystawy malarstwa Leszka Wawrzyka, artysty urodzonego i mieszkającego w Chmielniku. Ten 53-letni niezwykle pracowity i utalentowany malarz, absolwent Studium Kulturalno Oświatowego w Warszawie, zainteresowania sztuką zdradzał od wczesnego dzieciństwa. Początkowo rzeźbił w drewnie, wykonał kilkadziesiąt prac przedstawiających głównie ludzkie sylwetki, lecz zrezygnował z tej formy twórczości na rzecz sztalugi, płótna, farby i pędzla. Maluje od blisko trzydziestu lat, z roku na rok z coraz lepszym skutkiem, o czym świadczą liczne wystawy jego obrazów na terenie kraju. Był podziwiany i doceniany między innymi w Sandomierzu, Łodzi, Szczecinie, Tarnowie, Kielcach i Warszawie. Spod jego wprawnej ręki wyszło do tej pory około 800 obrazów, pośród których są dzieła budzące duże zainteresowanie koneserów sztuki i bez problemu znajdujące nabywców. Dość wspomnieć, że obrazy Leszka Wawrzyka znajdują się w zbiorach prywatnych nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Argentynie i Izraelu. Specjalnością artysty jest surrealizm - kierunek w sztuce powstały w 1924 roku we Francji. W założeniach surrealizm miał być buntem przeciwko klasycyzmowi, realizmowi, empiryzmowi i racjonalizmowi. W malarstwie założeniem surrealizmu było „wyrażanie wizualne percepcji wewnętrznej”. Artyści starali się wykreować obrazy burzące logiczny porządek rzeczywistości. Kto



Stanisław Nyczaj

zna malarską twórczość mistrza Wawrzyka, ten z pewnością potwierdzi, że jemu udało się to znakomicie... Z uznaniem o artyście wyraził się burmistrz Jarosław Zatorski, Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne sfinansowało wydanie okolicznościowego folderu, a Krzysztof Tworogowski dyrektor Wydziału Kultury Turystyki i Promocji Miasta Urzędu Miasta Kielce, wręczył Leszkowi Wawrzykowi pamiątkowy grawerton...

21 października miłośnicy poezji spotkali się ze Stanisławem Nyczajem, poetą, aforystą, eseistą i edytorem, który interesująco opowiadał o tym jak rodzi się wiersz. Inicjatorką spotkania była Ewa Wawrzyk, kierownik Biblioteki Miejskiej. W kolejny niedzielny wieczór miłośnicy piosenki biesiadnej bawili się wspólnie z zespołami „Kama”, „Crystals” i zespołem wokalnym Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 w Chmielniku.

4 listopada otwarto wystawę rzeźb Józefa Reguły, artysty z Połańca. Mistrz dłuta przybył z najbliższą rodziną. W swej wielkiej skromności, niewiele mówił o sobie, ale uczestnicy wernisażu zachwyceni byli rzeźbami i płaskorzeźbami, w lipowym i dębowym drewnie. Pobudzały wyobraźnię sylwetki rolników zajętych pracą, ptaki, ryby, herby, maski, postacie Żydów oraz prace o tematyce religijnej. Ekspozycja była udostępniona zwiedzającym do końca miesiąca...

11 listopada, w sali konferencyjnej odbyła się promocja książki pt. „Chmielnik i ja”, której autorką jest Amelia Sołtysiak z Kielc, która urodziła się i przez kilkanaście lat wraz z rodzicami zamieszkiwała w Chmielniku. W spotkaniu wzięło udział ponad 150 osób, a wśród nich: poseł do parlamentu europejskiego,

Czesław Siekierski, profesor Stanisław Żak z małżonką, dr Janusz Wróblewski, przedstawiciele władz samorządowych Miasta i Gminy Chmielnik z burmistrzem Jarosławem Zatorskim, delegacja Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego, z Małgorzatą Stachurską i Tomaszem Biernackim, koleżanki i koledzy, bohaterki wieczoru, z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Morawickiej i inni. Burmistrz Jarosław Zatorski, wyraził swoją wdzięczność dla pani Amelii Sołtysiak za przywiązanie do własnych korzeni i promowanie w swojej twórczości, rodzinnego Chmielnika. Wieczorem, w sali widowiskowej, wystąpili aktorzy teatru „Hades” oraz grupa muzyczna „Słoneczne Trampy” z Buskiego Samorządowego Centrum Kultury. Spektakl zatytułowany „Gołębie Brata Alberta”, w reżyserii Zdzisława Skoczylasa i opracowaniu muzycznym Andrzeja Żądło, obejrzało około 160 widzów...

24 listopada, na scenie Chmielnickiego Centrum Kultury, wystąpili: mezzosopranistka Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie, Magdalena Idzik i akompaniator Paweł Jankowski...

1 grudnia br. odbyła się uroczystość 60-lecia istnienia Biblioteki. Po części oficjalnej, dla licznej widowni zaśpiewały artyści Operetki i Opery Warszawskiej Joanna Białek i Witold Matulka. Na fortepianie towarzyszył śpiewakom znany pianista i kompozytor Andrzej Seroczyński, program prowadził Roman Zommer, (więcej na ten temat w artykule Edyty Gruszczyńskiej, w tym samym numerze).

Waldemar Kwiatkowski



Warsztaty prasy lokalnej

15 lat Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Polsce
17 lat *Głosu Wągrowieckiego*

Tegoroczne warsztaty dziennikarskie dla redakcji zrzeszonych w Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej odbyły się w dniach 19 – 21 października br. kolejny raz także gościnnym Wągrowcu. To wielkopolskie miasto gościło lokalnych żurnalistów już po raz piąty. Tym razem okazja była szczególna, bowiem Stowarzyszenie obchodziło swoje 15 urodziny!

Warsztaty rozpoczęły się 19 października, w piątek po południu mini turniejem kręglarskim dla lokalnych żurnalistów. Następnie odbyło się spotkanie z wielkopolskimi parlamentarzystami nt. „*Miejsce regionu na mapie Polski*”. Najwięcej męskich oczu kierowało się w stronę posłanki Renaty Beger z Samoobrony w poszukiwaniu jej słynnych „ogników” w jej oczach! Niestety, dzień przed wyborami parlamentarnym jakoś te ognie były dziwnie wygaszone!

Wieczorem w reprezentacyjnej sali Ośrodka Rekreacyjno Wypoczynkowego „Wielspin” nad Jeziorem Wągrowieckim odbyła się uroczystość jubileuszu 15–lecia Stowarzyszenia i 17–lecia „Głosu Wągrowieckiego”. „Głos Wągrowiecki” ten był jedną z pierwszych niezależnych gazet lokalnych,



Z prezesem Jerzym Mianowskim przy jubileuszowym torcie

jakie zaczęły ukazywać się w Wielkopolsce i w kraju po przemianach ustrojowych w 1989 roku.

Na uroczystą kolację licznie przybyli zaproszeni goście: wicewojewoda wielkopolski, rzecznik prasowy marszałka wielkopolskiego, kilku parlamentarzystów, liczni przedstawiciele władz samorządowych powiatów wielkopolskich, liczni przedstawiciele mediów, mieszkańcy Wągrowca. Długo trwały życzenia i gratulacje, szczególnie dla ustępującego prezesa SPL Lechosława Majchrzaka.

W sobotę od rana rozpoczęły się zajęcia. Na samym początku prezentacja multimedialna projektu WBP i CAK w Poznaniu „Wielkopolska Press Photo 2006”, którą przedstawił instruktor fotografii Władysław Nielipiński. Było to posumowanie dwóch regionalnych konkursów fotograficznych – pole do popisu właśnie dla dziennikarzy prasy lokalnej. Następnie „Reportaż po polsku” przedstawił red. Andrzej Niczyperowicz, wykładowca Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu i redaktor „Głosu Wielkopolskiego”. Uczynił to jak zwykle z właściwą sobie charyzmą, czy po raz kolejny zaskarbił sobie uznanie i sympatię uczestników warsztatów. O współpracy lokalnych gazet i regionalnych rozgłośni radiowych mówiła red. Małgorzata Rybczyńska, szefowa działu informacji Radia „Merkury” i Wojciech Biedak, członek zarządu Radia „Merkury” i szef działu programowego. O źródłach informacji i rozmowy do atrakcyjnego tematu rozprawiał red. Andrzej Piechocki, wykładowca Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu, ds. wydawnictw regionalnych w Oficynie Wydawniczej Wielkopolski. Red. Jerzy Nowakowski, szef działu tygodników lokalnych w Oficynie Wydawniczej Wielkopolski. Przedstawił on politykę gigantów prasowych wobec prasy lokalnej, zwłaszcza tygodników! Od ponad 10 lat trwa w Polsce ekspansja kapitału zagranicznego na nasze rynki prasowe. Żaden ogólnokrajowy tytuł, gazety regionalne o zasięgu wojewódzkim, większość tygodników lokalnych nawet o zasięgu powiatowym jest wykupywana przez kapitał zagraniczny! Takie tytuły stopniowo się likwiduje w a ich miejsce wydaje się jeden nowy tytuł z tzw. grzbietami – wkładkami na poszczególne gminy i powiaty! Np. w chwili obecnej obserwujemy wejście na rynek takiego uniwersalnego regionalnego dziennika „Polska The Times”. Jak się okazuje – w chwili obecnej rdzennie polską prasą są już tylko właśnie lokalne miesięczniki (m.in. samorządowe) jak np. „Nowy Kurier Chmielnicki”.

W sobotę o godz 18.00 odbyło się zebranie sprawozdawcze – wyborcze SPL. Ze względu na przejście na emeryturę z stanowiska prezesa ustąpił Lechosław Majchrzak. Na jego miejsce wybrano dotychczasowego wiceprezesa, redaktora naczelnego „Głosu Wągrowieckiego” Jerzego Mianowskiego. W związku ze śmiercią Lidii Norbert, przewodniczącej Sądu Koleżeńskiego SPL, na wakującą funkcję wybrano Jarosława Banasika z „Nowego Kuriera Chmielnickiego”.

Żał było wyjeżdżać z gościnnego Wągrowca, gdzie każdy zapomniał o na trzy dni o troskach życia codziennego. Następne warsztaty wiosną przyszłego roku, najprawdopodobniej w Bydgoszczy. A więc do zobaczenia wiosną.

Jarosław Banasik



Roman Górzyński

Po przemianach polityczno – gospodarczych, które nastąpiły w 1989 roku wiele zakładów pracy, zarówno państwowych jak i spółdzielczych, nie potrafiło odnaleźć się w sytuacji, które wymuszały nieznaną do tej pory, prawa wolnego rynku. W tej sytuacji jedynymi rozsądnymi działaniami podupadających przedsiębiorstw była prywatyzacja lub przekazanie w dzierżawę upadających firm.

Tak też się stało w przypadku Wytwórni Wód Gazowanych i Rozlewni Piwa – Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku. W 1993 roku obiekt wydzierżawiono Romanowi Górzyńskiemu, przedsiębiorcy z Lubina. Rozlewnia Napoi „RAG”, która w 1998 roku zmieniła nazwę na „Dodoni” działała z dobrym skutkiem przez okres 12 lat, kiedy to na przełomie 2004/2005 roku z powodu braku możliwości dalszego rozwoju, wynikającego z ograniczonej przestrzeni, zamknięto zakład, przenosząc produkcję do Suchedniowa. Wśród załogi zapanowała konsternacja i niepewność jutra, wtedy z ust Romana Górzyńskiego padły słowa, które zapadły głęboko w sercach i pamięci pracowników; - *Przenoszę Rozlewnię Napoi do Suchedniowa, bo za takim rozwiązaniem przemawia rachunek ekonomiczny. Nie pozostawię jednak pracowników z gminy Chmielnik na łasce losu, ponieważ to dzięki ich pracowitości, sumienności i fachowości, osiągnąłem sukces i mogę dalej rozwijać swoją firmę. Chmielniczanie pojedą ze mną do Suchedniowa, zapewnię im transport i pracę, bo moja wdzięczność i uznanie dla tych ludzi jest ogromna.* Tak też się stało. Do dnia dzisiejszego kilkunastu pracowników jest codziennie dowożonych busami do pracy w Rozlewni Napoi „Dodoni” w Suchedniowie. Reporterzy „Nowego Kuriera Chmielnickiego” postanowili poznać osobiście Romana Górzyńskiego, człowieka niezwykłego, a swoimi spostrzeżeniami podzielić się z Czytel-

nikiem... Roman Górzyński pochodzi z Łącznej, miejscowości położonej na terenie powiatu Skarżysko Kamienna, ma pięćdziesiąt osiem lat, tryska energią i jest wciąż pełen pomysłów na życie. – „Ojciec jest człowiekiem niezwykle szczerym, pracowitym i cierpliwym, jak mało kto otwartym na drugiego człowieka, ale jednocześnie wymagającym i potrafiącym obiektywnie oceniać swoje najbliższe otoczenie, mówi syn pana Romana, Marcin. Ciągłe poszukiwał nowych wyzwań i możliwości. Lubił niezależność i od lat siedemdziesiątych minionego stulecia, był ciągle „na swoim”. Zajmował się warzywnictwem, a potem z niezłym efektem działał w branży spożywczej, produkując paluszki i chrupki, w swoim zakładzie w Ostojowie. Potem nastąpiła krótka przerwa, po której wspólnie z bratem Andrzejem uruchomił produkcję napojów w Polkowicach na Dolnym Śląsku, były to początki funkcjonowania firmy „RAG”, lata 1991/92. W roku 1993 pojawiła się możliwość nowej lokalizacji zakładu. Wykorzystano obiekty po Wytwórni Wód Gazowanych i Rozlewni Piwa, którą ojciec najpierw wydzierżawił, a później odkupił od Gminnej Spółdzielni. Zakład funkcjonował dobrze, do pana Romana dołączyli synowie. W 1998 zatrudniano 78 pracowników. Produkowano napoje bezalkoholowe i zapewniono pracę kilkudziesięciu zatrudnionym osobom. Muszę podkreślić – mówi Marcin Górzyński, – że w Chmielniku trafiliśmy na podatny grunt, pracowitych ludzi i wielką życzliwość ze strony władz samorządowych. Do dziś z ogromnym uznaniem i szacunkiem mówimy o burmistrzu Jarosławie Zatorskim, dla którego w naszej ocenie, sprawą pierwszoplanową jest troska o gminę i jej mieszkańców... W 1998 roku rozpoczęto produkcję w kolejnym zakładzie produkcyjnym, tym razem w Suchedniowie, w zakupionej WWG i RP. W związku z tym, że ogra-



niczenia terenowe nie pozwalały na rozbudowę zakładu, postanowiliśmy, że część pracowników, podkreślam – dobrej klasy fachowców, będzie dowożona do pracy w Suchedniowie. Sytuacja nie zmieniła się nawet po roku 2005, kiedy to całkowicie zaprzestano produkcji w Chmielniku. Początkowo grupa kilkudziesięciu pracowników była dowożona autobusem, potem w miarę upływu lat ilość zatrudnionych zmniejszała się. Jednych męczyły codzienne dojazdy inni znaleźli pracę bliżej miejsca zamieszkania. Do dnia dzisiejszego zatrudniamy 18 ludzi z terenu gminy Chmielnik, którzy są dowożeni do pracy dwoma wygodnymi busami”, kończy opowiadać Marcin Górzyński... Firma „Dodoni” w Suchedniowie przedstawia się imponująco. Na obszarze 2500 m kw. znajduje się hala produkcyjna, pomieszczenia magazynowe i inne. Już na pierwszy rzut oka widać tu rękę dobrego gospodarza, wszędzie panuje wzorowa czystość, ład i porządek. W jednym z magazynów spotykamy zatrudnionych tutaj mężczyzn z naszej gminy. – „Jesteśmy zadowoleni, mówią Robert Świt z Łagiewnik i Witold Kwiecień ze Zrecza Dużego, – że mamy pracę, godziwe wynagrodzenie i dobre warunki socjalne. Co prawda pewną uciążliwością są codzienne dojazdy, ale nie krzywdzimy siebie, bo wiadomo jak wygląda sytuacja z zatrudnieniem, w kraju. Bardzo cenimy pana Romana Górzyńskiego, który jest człowiekiem wielkiego serca. Czuwa nad zakładem, produkcją, dba o firmę i troszczy się o zatrudnionych tutaj ludzi”. Podobną opinię o swoim byłym pracodawcy, wyraziły panie Grażyna Głuszek i Urszula Pytel, które w Firmie „Dodoni” pracowały w latach poprzednich.

Waldemar Kwiatkowski

Zaproszenie

Chmielnickie Centrum Kultury serdecznie zaprasza do zwiedzenia wystawy fotogramów znakomitego fotografika Andrzeja Pęczalskiego. Wystawa będzie udostępniona do 17 stycznia 2008 roku. Szeroka informacja dotycząca osoby artysty ukaże się w następnym wydaniu Kuriera.



Lud z okolic kieleckich – kolędowanie i Nowy Rok

Czas upływa bardzo szybko i po zebranych jesienią zbiorach nastąpił okres zimowej końcówki roku. A skoro koniec roku, to i czas na świąteczny Bożonarodzeniowy i Nowo Roczny odpoczynek. Jak dziś obchodzimy te jedne z najbardziej rodzinnych świąt nie potrzeba nikomu przypominać, ale warto cofnąć się w czasie i poczytać w jaki sposób świętowali te uroczyste dni nasi przodkowie. Wertując stopy archiwalnych materiałów natknęliśmy się na ciekawe opisy obyczajów i zwyczajów wśród ludności z okolic kieleckich, w skład których wchodzi ziemia pińczowska, chmielnicka, szydlowska, włoszczowska, stopnicka. Informacje te dotyczą okresu wyjątkowo ciekawego w dziejach naszych ziem – wiek XIX, czyli okres zaborów i powstań narodowych. Czasy te były nie tylko ciekawe w sensie politycznym ale i społeczno-obyczajowym, gdzie obrzędowość ludowa w okresie świątecznym była o wiele ciekawsza niż w dzisiejszych czasach. Oto co o tych świątecznych chwilach mówią XIX-wieczne opisy.

Między różnymi zwyczajami i pieśniami pierwszeństwo otrzymują te zwyczaje i pieśni, których lud tradycyjnie, używa w czasie kolędowania tj., od świąt Bożego narodzenia aż do święta Trzech króli. Żadna bowiem z uroczystości religijnych nie przedstawia tyle uroku i poezji i żadna za zbliżeniem się swoim nie wznieca w sercach ludu tyle radości, ile uroczystość Bożego narodzenia. Chrześcijanin cieszy się z pamiętki narodzenia Jezusa Chrystusa, przypadającej w ostatnich dniach (25) grudnia a radość swą stara się ujawnić w obrzędach i pieśniach swoich, których sam był twórcą (mamy tu na uwadze zwyczaje i pieśni prawdziwie ludowe). Pogańin w latach, w odmęcie przeszłości na zawsze pogrzebanych, cieszył się z uroczystości przypadającej rok rocznie w ostatnich dniach grudnia a poświęconej bóstwu *Koladzie* (bóstwo pokoju, osobliwie na Rusi czczone, miało świątynię w Kijowie) bo go w tym czasie czekały różne igrzyska, biesiady, tańce i inne uciechy. To też z powodu tej uroczystości nucił różne pieśni. Dwie pieśni, które zdaniem naszym pochodzą z czasów pogańskich, a odnoszą się do uroczystości obchodzonej na cześć wyżej wspomnianego bóstwa, przytaczamy niżej. Pieśni te, pochodzą z okolic Chmielnickich, a śpiewane bywają na kolędę przez parobków dziewczkom. Przy śpiewie tych pieśni jest zwyczaj, że jeden z parobków przebiera się za *torunia* (używamy tu nazwy ludowej) w ten sposób, że odziewa się w kozuch wyrócony kudłami na zewnątrz; na kiju, który trzyma w ręce, jest osadzona głowa zwierzęcia, z drzewa, lub pakuł zrobiona, okryta płachtą która za pomocą sznurka może się poruszać i wydawać odgłos podobny do klekotania bociana. Przy tym obchodzie muzyka złożona ze skrzypka i basisty przygrywa; toruń tańczy kłapie szczęką i inne płata figle. Parobcy przytomni tej zabawie nucą pieśni:

I. Pieśń przy obchodzie z turoniem:

Na onej górze, stoi kunetecka (komnatecka)

Hej! nom hej! kolęda!

A w tej kunetecce dwa okienecka –

Hej! nom hej! kolęda!

W pierwszym okienecku jest trzy grance wina,

Hej! nom hej! kolęda!

W drugim okienecku nadobna Marysia.

- A cóż to tam robis nadobna Marysiu?

Chusteckę se syję, złotem ją haftuję.

- Kaj ją będziesz prała nadobna Marysiu?

W bystrym Dunaiku, na biołym kamyku.

- Kaj ją będziesz wyrzymala nadobno Marysiu?

Jest ta kolek w stawie, będzie na nią prawie.

- Kaj się będziesz susyc nadobna Marysiu?

Pod niebem na górze, na jedwabnym snurze.

Kaj ją będziesz maglowała nadobno Marysiu?

A na onym stolcu, przy grzesnym pacholcu.

- Kaj ją będziesz zamykała nadobno Marysiu?

A w tej nowej skrzyni, co ją stolorz cyni,

Stolorz skrzynię tocy – Marysia wyskocy.

Korole na syi – sto złotych w kieseni –

Są klucze na kołku – są pieniążki w worku

Dwa szóstocki płaskie, orzechów zapasę.

Chustecka u pasa, tyś Marysia nasa!

Piosnecki nos nie stać, kolędę nom trza dać.

Hej! nom hej kolęda!

II. Pieśń.

A na onej górze stoi jabłonecka,

Hej! nom hej! kolęda!

Na tej jabłonecce, zielone listecka;

Hej! nom hej! kolęda!

Zielone listecka – przemądre kwiotecka

Na tej jabłonecce siedm jabłusek było –

Co wiaterek puchnie to jabłusko buchnie.

A Marysia wstała, jabłka pozbierała.

A wstawajże, wstawaj, Kasieniu do prawa,

A kaześci nom ty jabłuska podziała?

Po każdym wierszu w obydwóch piosenkach powtarzają się słowa: „Hej! nom hej! kolęda!” W drugiej piosence „a na owej górze” są wyliczone osoby, którym dała po jabłku, mianowicie: ojcu, matce, bratu, siostrze, ciotce, szóste jabłusko dała temu, komu rozumiała – a siódme powiada w piosence: „sobie tocnę (potoczę) sama za nim skocnę (skoczę)”.

Że te pieśni pochodzą z czasów pogańskich, to najpierw za naszym mniemaniem przemawia ta okoliczność, iż po każdym wierszu dodawane są słowa: „Hej! nom hej! kolęda!” co właściwie biorąc u ludu może mieć to samo znaczenie, co w naszym pojęciu: „witaj nam, witaj kolęda”. Dalej w pieśni I: „A na owej górze stoi kunetecka” jest wzmianka o „Dunaju”. Dunaj w literaturze ludów słowiańskich a zatem i w literaturze narodu polskiego jest często wspomniany, a mianowicie w kilku piosenkach (np. w pieśni śpiewanej na sobótkach na Mazowszu, która tak się rozpoczyna: „ku Dunajowi, ku głębokiemu”) niewątpliwie z czasów przedchrześcijańskich pochodzącym.

Wspomnieliśmy o zwyczaju chodzenia z turoniem, czyli turem w czasie kolęd. Zwyczaj ten pochodzi z czasów pogańskich. Podobnie jak w Egipcie *Apis*, tak u Słowian tur (byk) odbierał cześć boską, z tego też ludy słowiańskie Obotrytowie i Lutykowie bożka Radeogosta, udzielającego rady przybywającym gościom, wyobrażali z turzą głową na piersiach. Że cześć dla tura podobnie jak dla Kolady i Lelum, nie tylko w okolicach kieleckich, ale w całym terytorium teraźniejszej guberni kieleckiej rozpowszechnioną była, przemawiają nazwy wsi, które od tura otrzymały swą nazwę: Tur (powiat stopnicki parafia Świniary), Tur (w powiecie andrzejewskim, parafii Wrocierzyż), Turnawiec (powiat pińczowski, parafia Czarnocin), Turzyn (powiat włoszczowski, parafia Lelów).

Co się dotyczy bóstwa miłości i ślubów małżeńskich Le-



lum, Polelum – tedy to szczególniejszą część odbierało w okolicach kieleckich, miało wystawioną gontynę na Łysej Górze. Osada Lelów w powiecie włoszczowskim, według podania ludu, od tego bóstwa otrzymała nazwisko. W następnej kołędzie wspomniane jest po każdym wierszu nazwisko rzeczzonego bożka.

Śniadałabym synu mój, rybecki morzowe,
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
A pocekajcie, matulu, pójdę wom ułowie.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
Coby za rzec miała być, byś miał rybki łowić?
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
A dopiero ci dziś trzeci dzień jakieś się narodził.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
Wzion ci siotekę pod rękę, joselecka w rękę.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
Jesce siotką nie rzonął, syn Boży utonął;
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
Zarzucił na śród morza, ułowił węgorza.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
I zarzucił na rzeckę, ułowił płocickę.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
Przy słońcu gotował, przy wietrze ostudził
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!
- Macie matulu, śniadanie za wasę wychowanie.
A Lelu! Lelu! Boże Narodzenie!

Przechowują się jeszcze, zwyczaję między ludem kieleckim, bez zaprzeczenia pochodzące z czasów pogańskich, a obecnie złączone z uroczystościami chrześcijańskimi. Do tej liczby zaliczamy zwyczaj noszenia do kościołów w dzień nowego roku na sumę gałązek zielonych choinek, które włościanie za pas wkładają a za przybyciem ze świątyni do domu, zatykają za belki. Zwyczaju tego początek, który z całej guberni kieleckiej jedynie w tutejszych pińczowsko – chmielnickich stronach praktykuje się, sięga jak lud utrzymuje, bardzo odległych czasów; znaczenia zaś i celu jego trudno dopytać się u ludu. Niektórzy z zabobonnych praktyce tej przypisują własność oddalenia od domostwa, w którym przechowuje się podobnego rodzaju gałązka, ludzi złej woli. Gałązek tych nikt z domowników nie rusza – są one, że się tak wyrazimy, czcią religijną otoczone. W tę samą uroczystość dziewczyny wiejskie wtykają za chustki na głowie gałązki rozkwitłej wiśni i tak ustrojone wchodzą do kościoła na nabożeństwo przedpołudniowe. Na ten cel gałązki zrywają w ogródku, z drzewa wiśniowego w dzień świętej Łucji (tj. 13 grudnia) i wtykają do flasz napełnionych wodą. Z rozkwitnięcia tych gałązek towarzyszki wypowiadają wróżbę o moralnym prowadzeniu się dziewczyny – której bowiem rozkwitnie gałązka, ta w opinii towarzyszek uważa się za prawdziwą dziewicę, w przeciwnym zaś razie za niemoralną. Cdn.

Piotr Krawczyk

Igrzyska LZS

Sportowo i rekreacyjnie

Jak co roku, w Łopusznie spotkały się setki młodych ludzi, aby sportem i zabawą zakończyć letni sezon podsumowujący dorobek i osiągnięcia klubów, działaczy i sportowców spod znaku LZS. Naszą gminę z powodzeniem reprezentowały koszykarki Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku.

Igrzyska Sportowo – Rekreacyjne Ludowych zespołów Sportowych mają wieloletnią tradycję. Nie brakuje na nich wybitnych sportowców, którzy zdobywali medale w kraju i zagranicą. Są wśród nich kolarze, zapaśnicy, łucznicy, przedstawiciele gier zespołowych i sportów indywidualnych. Zawodnicy bawiąc się rywalizują czasem w nieco odmiennych, od tych, na co dzień uprawianych przez nich dyscyplin. Jedni wybierają podnoszenie ciężarków, drudzy przeciąganie liny, jeszcze inni dla odmiany gry zespołowe lub wybrane konkurencje lekkoatletyczne. Nie ma podziału na kategorie wiekowe, czasem są ograniczenia wagowe. – Najważniejsza jest zabawa i sportowa wena twórcza, która niekiedy pozwala przenosić góry – śmieje się Tadeusz Drohowicz, opiekun ekipy z Sandomierza. Wysoki ponad przeciętną i słusznej wagi trener i działacz wybrał tym razem czystą formę rekreacji,

czyli legalny doping. Po kilku latach przerwy w Igrzyskach wzięli udział nasi sportmeni i sportsmenki pod opieką Sławomira Wrony. Wybrali street – ball, uliczną odmianę koszykówki, w której uczestniczą zespoły trzyosobowe grające na jeden kosz. Od jej uczestników wymaga ona sprytu, siły i sporych koszykarskich umiejętności technicznych. Nasze dziewczyny posiadały wszystkie atuty, więc w finale spotkały się dwa nasze zespoły umownie podzielone na pierwszy i drugi, który ze względów formalnych grał jako przedstawiciel gminy Gnojno. Okazały się najlepsze spośród 14 drużyn uczestniczących w tej konkurencji. Finał był bardzo zacięty, potrzebna była nawet dogrywka, aby wewnętrzna rywalizacja mogła zostać rozstrzygnięta. W międzyczasie chłopcy naprędce skrzyknęci przez Mateusza Gmyra, zajęli drugie miejsce.

W finale grały: Magdalena Padło, Katarzyna Todorowska, Paulina Ściana, Katarzyna Rajca, Agnieszka Kręcisz, Ola Hanszko, Patrycja Brożek, Iga Wójcik. Spory sukces zaliczyła Katarzyna Rajca, która z wynikiem 4 metry trzydzieści dziewięć centymetrów zajęła drugie miejsce w skoku w dal będąc najmłodszą uczestniczką w tej konkuren-

cji. – Kasia oddawała skoki niemal w biegu, wykorzystując przerwy podczas gry w koszykówkę. Był to dla niej pierwszy start w życiu, praktycznie bez żadnego przygotowania – przekonywał pan Sławomir, który w przyszłości chciałby namówić utalentowaną koszykarkę do uprawiania...lekkiej atletyki.

Ciepły posiłek, wręczenie nagród w postaci pucharów za wyniki i powrót do domu, aby wznowić naukę i treningi po zwycięstwo, tym razem w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. W ramach treningu nasze dziewczyny rozegrały pod koniec listopada sparing, w którym nie dały żadnych szans starszym koleżankom buskiego liceum. W ramach lekcji poglądowej wybrały się do Krakowa, aby obejrzeć ligowy mecz zespołu mistrzyń Polski Wisły Kraków. – Rzecznik prasowy klubu załatwił nam darmowe wejściówki, obiecując zarazem zaprosić nas na jedno z kolejnych ligowych spotkań. Mogliśmy obejrzeć w akcji amerykańskie koszykarki grające w letniej WNBA oraz najlepsze zawodniczki w Polsce – powiedział nam wykazując się sporą operatywnością Sławomir Wrona.

(ag)



Medalowa egzotyka

Festiwal chińskich sztuk walki

Po raz kolejny reprezentanci naszego regionu potwierdzili w zawodach rangi krajowej, że czynią stałe postępy w tradycyjnym Kung – Fu. Liczne medale, to efekt ich ciężkiej pracy i umiejętności shifu Andrzeja Cupryjaka – Sochy.

27 października w hali Powiatowego Ośrodka Sportu w Busku – Zdroju przy ulicy Kusocińskiego 3 odbył się IV Festiwal Chińskich Sztuk Walki. Patronat nad imprezą sprawowali starosta buski Jerzy Kolarz i burmistrz Piotr Wąsowicz. Patronami medialnymi byli dziennik „Echo Dnia” i Telewizja Regionalna Kielce. Głównym organizatorem festiwalu, poświęconego pamięci zmarłego ojca, był prezes, a zarazem główny instruktor buskiego klubu Kung – Fu Yantai Andrzej Cupryjak – Socha.

W zawodach wzięło udział 8 największych klubów tradycyjnego Kung – Fu w Polsce. W sumie wystąpiło 150 zawodników i zawodniczek z Krakowa, Wieliczki, Olkusza, Warszawy, Wrocławia, Rzeszowa i 8 – osobowa ekipa buskiego klubu Yantai, z najmłodszym uczestnikiem imprezy: 6 – letnim Piotrusiem Bezakiem z Kostery (I miejsce w formach ręcznych). W sumie rozegrano 29 konkurencji z podziałem na formy ręczne i z bronią, walkach semi – contact chłopców i dziewczynek w kategorii wiekowej 10 -12 lat oraz turnieju light – contact w kategorii 13 -15 lat.

W najliczniej obsadzonej konkurencji, turnieju light – contact triumfował Przemysław Bezak z Gnojna, najlepszy zawodnik buskiego klubu. Wspólnie z Andrzejem Żakowskim z Chmielnika wygrali formy podwójne. Andrzej zajął też drugie miejsce w formach z bronią juniorów do lat 17. Niespodziewanym zwycięzcą okazał się Marcin Augustyn z Suchowoli w walkach semi – contact chłopców do lat 12. W tej samej kategorii dziewcząt jego wyczyn powtórzyła Agata Bezak z Kostery, dorzucając drugą lokatę w formach ręcznych i trzecią z bronią krótką. Chmielniczanka Ewa Żakowska stanęła na drugim stopniu podium za formy z mieczem kobiet i trzecim w formach ręcznych junierek do lat 17. Medalowe żniwo powiększył Kamil Lolo z Buska, drugi w formach ręcznych juniorów i trzeci w formach Tai Chi Chuan. Swoje umiejętności zaprezentował debiutujący w tej rangi imprezie kolejny chmielniczanie, 13 –letni Kacper Zamojski. Kilkadziesiąt okazałych pucharów stanowi miłą pamiątkę festiwalowej gali.

Z dwunastoma medalami buski klub Kung – Fu Yantai uplasował się na trzecim miejscu za Centrum Choy Lee Fut z Krakowa i Szkołą Sztuk Walki Lung z

Wieliczki. Zawody były sponsorowane przy wydatnej pomocy starostwa powiatu buskiego, Urzędu Miasta i Gminy w Busku – Zdroju, Mieczysława Sasa, Czesława Borto, Andrzeja Skubere, dyrektora Buskiego Samorządowego Gimnazjum oraz Waldemara Sikorę – prezesa PSS Spółem. Wymienione instytucje i osoby wspierają od początku działalność klubu wydatnie pomagając w propagowaniu chińskich sztuk walki na Poniżdziu i województwie świętokrzyskim. – Tym samym przeciwdziałamy nadmiernej agresji wśród dzieci i młodzieży tworząc alternatywę w postaci zdrowego trybu życia, nie zajmując się bynajmniej miejscem zamieszkania, czy przynależnością terytorialno –administracyjną – twierdzą zgodnie propagatorzy festiwalu.

25 listopada w Ośrodku Sportowo – Rekreacyjnym w Zabierzowie odbył się VII Małopolski Turniej Kung – Fu zorganizowany przez Klub Shaolin z Bolesławowic. Uczestniczyło w nim 7 klubów z Krakowa, Wieliczki, Olkusza, Zabierzowa, Bolesławowic, Zakopanego i Buska – Chmielnika. – Były to bardzo trudne zawody. W młodszych kategoriach wiekowych (do lat 13 – red.) należało wykonać dowolną formę ręczną lub z bronią oraz startować w walkach „każdy z każdym”. W starszych kategoriach wiekowych obowiązywała dodatkowo próba wytrzymałościowo – siłowa, czyli po 15 pompek (uginanie ramion w podporze leżąc przodem – red.) na kościach, palcach i nadgarstkach oraz rozbijanie desek. W każdej konkurencji za I miejsce przyznawano 7 punktów, za drugie 5 i odpowiednio 3 - 2 - 1 punkt. Ich suma decydowała o pozycji każdego zawodnika – wyjaśnia zawilosci pan Andrzej. Dodaje, że „zawody odbyły się w

10 kategoriach wiekowych z podziałem na płeć do 12 - 15 -18 lat i powyżej”. Tutaj obowiązywały limity wagowe do 75 kilogramów i powyżej tej kategorii wagowej. W rolę kierowników ekipy wcielili się Grzegorz Zawierucha i Mateusz Wójcik.

Znakomicie wypadły uczennice Zespołu Szkół Nr 3 z ulicy Dygasińskiego: Ewa Żakowska lat 17 i Katarzyna Nowak lat 16 z Drugni. Towarzystwa dotrzymała im 12 – letnia Agata Bezak. Nastolatki bezapelacyjnie zajęły I miejsca w swoich kategoriach. Poza medalami otrzymały nagrody rzeczowe w postaci markowych piór i długopisów. – Gratuluje siostrze i koleżankom znakomitego występu – cieszył się Andrzej, który tym razem wrócił bez medalu. Wtórował mu 13 – letni Marcin Augustyn. Rodzeństwo z Chmielnika deklaruje, że to nie koniec ich sukcesów i potwierdza entuzjazm taty dla ich pasji. – Tata jest naszym najwierniejszym kibicem, często towarzyszy nam, od wielu już lat, na kolejnych imprezach i nigdy nie szczędził pochwał pod naszym adresem. Jest powiernikiem naszych sukcesów i pełnym wiary optymistą przed kolejnymi wyzwaniami – wyznaje Ewa. Za III miejsce Kamil Lolo otrzymał śpiwór, piłkę i słuchawki, a Przemek Bezak, mający takie same osiągnięcia jak kolega, został uhonorowany nagrodą specjalną starosty powiatu krakowskiego za wspaniały występ.

– Jestem zadowolony z naszego startu, dostrzegam postęp moich podopiecznych. Tym występem wypracowali sobie możliwość zaprezentowania się na mistrzostwach Polski. Teraz musimy przygotować się do pokazu z okazji obchodów Nowego Chińskiego Roku w lutym 2008. Uwagę skoncentrujemy także na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Warszawie – snuje dalsze plany Andrzej Cupryjak – Socha.

Adam Grudzień



Młodzik potrafi

Podwójnie udany debiut

Na pierwszym miejscu zakończyli rundę jesienną młodzicy starsi Zenitu prowadzeni przez Sebastiana Srokosza. Na swoim koncie zanotowali same zwycięstwa i jeden remis. Dla piłkarzy i ich trenera to pierwszy sezon ligowych rozgrywek Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

Chłopcy z rocznika 1995 i młodsi ochotczo i tłumnie przychodzili na treningi prowadzone przez pana Sebastiana. Są uczniami Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku, stąd też na kilku spotkaniach słychać było donośny głos dyrektora Hieronima Górskiego, który zagrzewał ich do walki. Na ich życzenie na jednym z meczów zameldowała się pani Renata Łukawska. – Nie mogłam odmówić ich prośbie – przyznała. Wielu z nich kontynuuje rodzinne tradycje sportowe i mogli liczyć na doping rodziców. – Ja za każdą bramkę dostaję kasę od dziadka – pochwalił się jeden z ofensywnych graczy.

Na inaugurację rozgrywek pojechali do MKS Busko – Zdrój i przywieźli bezbramkowy remis. – Byliśmy blisko wygranej, mieliśmy rzut karny, ale chyba trema nas zjadła, choć mieliśmy jeszcze parę okazji – powiedział Damian Jasiński. – Teraz już będziemy tylko zwyciężać – zadeklarował buńczucznie Dominik Skowerski i jego słowa okazały się prorocze. Z kolejnego wyjazdowego meczu wrócili z tarczą pokonując Poniż Nidę Pińczów 2 : 1. – To był bardzo trudny rywal, musieliśmy się bardzo starać – opowiadał Maciej Kal. A potem było już tylko z górki. Rozgromili Polan Pierzchnica 6 : 1 i Jawornik Gorzków 9 : 1. Na boisku widać było już pewność siebie, wiarę w swoje umiejętności i rękę trenera, który „ulożył grę”.

Sebastian Srokosz mimo młodego wieku ma już jednak na swoim koncie sporo sukcesów jako nauczyciel wychowania fizycznego. Prowadzone przez niego zespoły zdobywały medale w turniejach rangi wojewódzkiej. Brały udział w obozach sportowych i rozgrywkach szczebla międzywojewódzkiego. Wojciech Gulas i Piotr Rogala od kilku już lat grają regularnie w kadrze województwa świętokrzyskiego. Znając jego zapał i zaangażowanie w pracę mogliśmy ze spokojem oczekiwać rundy rewanżowej w grupie drugiej. Otworzyło je efektowne zwycięstwo z MKS Zdrojem Busko 3 : 1, potem przyszły kolejne wygrane z Poniżem Nidą Pińczów 2 : 1, z Polanami Pierzchnica 6 : 0 i Jawornikiem Gorzków 10 : 2.

Dorobek młodych piłkarzy na półmetku rozgrywek ligowych wygląda imponująco. Pierwsze miejsce w tabeli z dorobkiem 22 punktów, na które złożyło się 7 zwycięstw i 1 remis, przy stosunku bramek 38 : 7! Na drugim miejscu znalazło się Poniż Nida Pińczów – punktów 16 i trzecim MKS Zdrój Busko z 14 punktami. Bramki strzelali: 15 – Ślusarczyk, 8 – Doroz, 4 – Orkisz, 3 – Skowerski, 2 – Jasiński, Kal, 1 – Kłyszewski, P. Sawański, Gulas, Stradomski.

Skład drużyny: Dominik Prucnal, Paweł Kłyszewski, Sebastian Kłyszewski, Maciej Kal, Kamil Ślusarczyk, Sławomir Doroz, Paweł Jamioł, Wiktor Gołębiowski, Kamil Kuranda, Radosław Brela, Dawid Angielski, Michał Szczygielski, Damian Jasiński, Dawid Orkisz, Dominik Skowerski, Maciej Zawierucha, Wiktor Stradomski, Michał Pawłowski, Adam Sawański, Radosław Kogut, Piotr Rogala, Wojciech Gulas.

(ag)

Klasa okręgowa

Powinno być lepiej

Czy piłkarze Zenitu włączą się do walki o awans do reformowanej IV ligi? Optymistycznie nastawieni kibice wierzą, że jest to jeszcze możliwe. Do czwartego miejsca dającego prawo gry w barażach tracą 8 punktów. Jesienią zajęli 8 lokatę zbierając 18 punktów. Odniesli 5 zwycięstw, 3 remisy i doznali 5 porażek (bramki 20:28).

Po spadku z czwartej ligi wszyscy liczyli na szybki powrót do wyższej klasy rozgrywkowej. Dodatkowym ułatwieniem miała być reforma zakładająca awans trzech zespołów z grupy, czwartemu przyznająca prawo gry w barażach. Sprzymierzeńcem w osiągnięciu tego celu miało być ograniczenie młodych piłkarzy, ich ambicja i spore już umiejętności. Wypadało też liczyć, że do ich grona będą łączyć walczący o miejsce w składzie juniorzy. Kilka sparingów zdawało się to potwierdzać. Upływający czas i boisko zweryfikowały wiele z tych, jak się okazało, płonnych przewidywań.

W niezwykle trudnym meczu inauguracyjnym Zenit pokonał na własnym stadionie OKS Opatów 1 : 0, po bramce Mariusza Tomczyka w 87 minucie. Potem przyszła wygrana 3 : 2 w wyjazdowym pojedynku z LZS Samborzec i efektowne zwycięstwo 6 : 1 z GKS Świniary. W zgodnej opinii trenerów, nasz zespół zaliczany już wcześniej do grona faworytów objął przodownictwo w ligowej tabeli. W czwartej kolejce nasi pokonali KS Tarłów 3 : 2, a czwartą bramkę – jak się później



Piotr Idzik

fot. R. Gwóźdź



okazało ostatnią – dopisał do swojego konta kreowany na lidera zespołu Norbert Zadorski. Po zwycięskim powrocie 2 : 1 (0:1) z Wisłą Nowy Korczyn gazeta lokalna napisała: „Chociaż lider był w opałach (...) po przerwie doświadczenie ekipy z Chmielnika wzięło górę i jako jedyna ma na koncie komplet punktów”.

Victoria Skalbmierz zdetronizowała nasz zespół na fotelu lidera zwyciężając 2 : 0. Mecz wzbudził wiele kontrowersji, wzburzył piłkarzy, działaczy i trenera Piotra Idzika: „Przegraliśmy nie tyle z Victorią, co z sędziami. (...) Podyktowali przeciwko nam kontrowersyjny rzut karny, a pierwsza bramka padła po ewidentnym spalonym”. Dobrą partię w zespole gości rozgrywali wyszydzani przez naszych kibiców byli piłkarze Zenitu – Łukasz Rechowicz i 38 – letni Grzegorz Muszyński. Wypadek przy pracy? Jeszcze przed konfrontacją z Zorzą Tempem Pacanów, znany z kontrowersyjnych wypowiedzi trener Sławomir Skiba tak ocenił naszą drużynę: „Zenit nie prezentuje nic wielkiego. Do tej pory wygrywał z zespołami z dolnej półki. My poradziłyśmy sobie z nimi bez problemów”. Wygraną 5 : 1 podsumował: „A nie mówiłem?!” Po pierwszej połowie został zmieniony narzekający na uraz Marcin Czaja. W 63 minucie czerwoną kartkę otrzymał Dariusz Witkowski, a po kwadransie ten sam kartonik obejrzał zastępujący go w bramce Michał Rak. Bezbram-

kowy remis ze Świtom Chmielów na własnym boisku i przegrana 0 : 3 w wyjazdowym spotkaniu ze Spartą Dwikozy spowodowały, że nasza ekipa spadła na piątą pozycję w tabeli. Kibice czekali jednak na pierwszy w historii derby pojedynek z Polanami Pierzchnica. Nieoczekiwanie Polanie już w 36 minucie prowadzili 2 : 0. Widzowie byli sfrustrowani, a ich znajomi zza miedzy szczęśliwi. Wzajemnych urazów i animozji jednak nie było, panowała swoista sielanka. Po przerwie nasi piłkarze wyszli mocno zmotywowani i do końca gonili wynik. Pierwszoplanową postacią wśród ofiar nie grających chmielniczian był Mateusz Bracisiewicz. W 81 minucie Mateusz Waluś wykorzystał rzut karny, za faul na Tomaszu Zamojskim. Kiedy, co bardziej nerwowi fani opuszczali stadion, już w doliczonym przez sędziego czasie gry, wyrównał na 2 : 2 Mariusz Tomczyk. Piłkarze Polan byli niepokieszeni. – Zabrakło zaledwie kilku, może kilkunastu sekund do wygranej – upewniał się jeszcze niepokieszony Majewski.

W jedenastej kolejce spotkań ostre strzelanie urządzili sobie gracze Juventy Perfopol Starachowice gromiąc na własnym terenie Zenit aż 7 : 0. Tym razem o przyczyny takiego stanu rzeczy nikt już nawet nie pytał. Trener kolejnego rywala Lech Malczewski zapowiadał zwycięstwo w Chmielniku. Gród Wiślica dwukrotnie wychodził na prowadzenie i dwukrotnie nie potrafił go

utrzymać. Na 1 : 1 wyrównał w 48 minucie po kapitalnym uderzeniu z prawego narożnika pola karnego Kamil Drozdowski, na 2 : 2 nie mniej pięknego gola ze strony przeciwnej strzelił Michał Nędza. Ostatnim akordem jesieni był wyjazd do Kazimierzy Wielkiej na mecz ze Spartą. Nasi kończyli mecz w dziewiątkę gdyż czerwone kartki ujrzeni Marcin Pająk i Michał Nędza. Gospodarzom, jednobramkowe zwycięstwo zapewnił najskuteczniejszy strzelec okręgowki Grzegorz Mirek (17 goli), wykorzystując rzut karny w 89 minucie.

Wiosną całej czołówce grupy drugiej, poza OKS Opatów, przyjedzie rozgrywać mecze na stadion przy ulicy Dygasińskiego. Warto jeszcze powalczyć o miejsce dające awans. Wszyscy zasługujemy na to, aby oglądać mecze lepsze niż ewentualnie te, w przyszłym sezonie, w jeszcze słabszej okręgowce. Łatwo nie jest i nie będzie. W pierwszej dwunastce najlepszych strzelców grupy drugiej nie ma żadnego z naszych napastników, czy też pomocników. Po stronie przeciwnej 28 straconych goli też robi wrażenie. Antoni Piechniczek podczas pamiętnej wizyty w Chmielniku powiedział, że dobry bramkarz musi mieć coś z łokciem, obrońca nie może być grzecznym chłopcem, a trudnej sztuki strzelania bramek uczy się po treningu. Ale po to przecież gra się w piłkę nożną!

Adam Grudzień





*Zdrowych i Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia*

oraz

*Szczęśliwego Nowego
2008 Roku*

życzy

Rada Miejska w Chmielniku

Burmistrz Jarosław Zatorski

Redakcja

„Nowego Kuriera Chmielnickiego”



**Z okazji nadchodzących ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
radości i miłości przy wigilijnym stole,
spełnienia tego wszystkiego co niespełnione
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 2008 Roku
– życzy AGNIESZKA KUTA – GABINET Zdrowia i Urody
„METAMORFOZA” w Chmielniku.**

Miesięcznik społeczno-Kulturalny
„NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury,
ul. Słarobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (0-41) 354-23-97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny
- Jarosław Banasik tel. 0602 475-194, Jan Rękas, Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień.

Skład i druk: Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski, Kielce
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!
e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl

